Gazeta Polska
codziennie

POLSKA

Lasy ofiarą wojny hybrydowej?

W latach 2016–2024 w Lasach Państwowych doszło do 18 088 pożarów. Żaden z nich nie osiągnął wielkości większej niż 100 ha. Tylko 27 z nich mieściło się w przedziale od 10 do 100 ha. Tymczasem w ostatnim miesiącu po raz drugi wybuchł pożar nienotowany od dekad, bo przekraczający swym zasięgiem 300 ha. Tym razem już wiadomo, że najbardziej prawdopodobną przyczyną jest celowe podpalenie. Pożar w Puszczy Solskiej i pożar w nadleśnictwie Mińsk Mazowiecki wybuchły w podobnych okolicznościach. s.3

fot. Facebook/d

Gazeta Polska codziennie

albicla.com/GPCodziennie
x.com/GPCodziennie
facebook.com/GPCodziennie
GPCodziennie.pl
Poniedziałek 01/06/2026 CENA 5,00 zł (w tym 8% VAT) #102 (4196) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1

Koalicja rządząca coraz mocniej atakuje prezydenta Karola Nawrockiego, zarzucając mu „nadmierną” ingerencję polityczną w sferę rządzenia państwem. W ostatnim czasie opinia publiczna była świadkiem wielu niepokojących incydentów i wypowiedzi. Do tych należy niewątpliwie dodać niedawne słowa ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka, które przypominają wypowiedź Donalda Tuska o Lechu Kaczyńskim. – Prezydent sypie piach w tryby – mówił w piątek w Katowicach Żurek.

KOALICJA ATAKUJE KAROLA NAWROCKIEGO

Żurek jak w czasach najgłębszego resetu. „Prezydent sypie piach w tryby”

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Poniedziałek

s.6

9 772083 711012 23
ISSN 2083-7119

POLSKA

Apel do minister o leczenie stomatologiczne dla chorych na raka

Lekarze apelują do resortu zdrowia o włączenie dentystów do kompleksu terapii w leczeniu chorób nowotworowych „w systemie udzielania świadczeń opieki zdrowotnej ze środków publicznych”. – Obecnie, kiedy pacjent ma postawioną diagnozę i rozpoczyna terapię, musi mieć wyleczone zęby. Dopóki tego nie zrobi, nie ruszy z terapią onkologiczną – mówi Paweł Barucha z Naczelnej Izby Lekarskiej. s.5

POLSKA

Hennig-Kloska wymienia ludzi Pełczyńskiej na swoich

Jak ustalił portal Jawny Lublin, minister klimatu odwołała ze stanowiska w radzie nadzorczej polityka Polski 2050, by powołać koleżankę ze stowarzyszenia i lubelską radną. – Celem formacji Centrum jest dobicie Polski 2050 i pozbawienie Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz sprawczości – uważa prof. Mieczysław Ryba z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. s.5

GOSPODARKA

Alarm wokół Turowa

Jeszcze przed wygaszeniem działalności kompleksu Turów region może stanąć przed kryzysem porównywalnym z gospodarczym załamaniem Wałbrzycha po likwidacji kopalń w latach 90. Samorządowcy, przedsiębiorcy i organizacje społeczne w apelu skierowanym do premiera Donalda Tuska domagają się pilnych działań. Podobne stanowisko zajmują związki zawodowe, które już powołały ogólnopolski komitet protestacyjno-strajkowy. s.10

GOSPODARKA

ETS wypycha handel z europejskich portów

EU ETS uderza w unijne porty. Zamiast dekarbonizacji przepisy powodują ucieczkę biznesu do portów spoza UE, takich jak Tanger Med czy East Port Said. Armatorzy zmieniają trasy, by uniknąć wysokich opłat, co osłabia konkurencyjność Europy, zagraża miejscom pracy i paradoksalnie może zwiększać globalną emisję CO_2. Branża apeluje do Komisji Europejskiej o pilne zmiany. s.11

eprasa.pl 3a1d060ac4

fot. Wikipedia/d

Wolter

(właśc. François-Marie Arouet, 1694-1778) jeden z najwybitniejszych francuskich filozofów i pisarzy epoki oświecenia, autor powiastek, powieści i satyr

\\ Tylko raz modliłem się do Boga, krótko: „O, Panie, spraw, by moi wrogowie się ośmieszyli". Bóg mnie wysłuchał. \\

fot. H.Bilbao/Zuma Press/Forum

Gazeta Polska codziennie

POGODA

Poniedziałek 1.06 — Opady

WSCHÓD słońca 04:20 | ZACHÓD słońca 20:47

Imieniny obchodzą: Bernard, Jakub, Julian, Justyn, Juwencja, Konrad, Konrada, Magdalena, Nikodem, Pamela, Pamfil, Paweł

Gdańsk	18°C / 10°C	Lublin	20°C / 13°C
Katowice	18°C / 11°C	Kraków	18°C / 11°C
Łódź	22°C / 12°C	Poznań	22°C / 11°C
Warszawa	22°C / 13°C	Wrocław	21°C / 11°C

Wtorek 2.06 — Deszczowo, miejsami rozpogodzenia

WSCHÓD słońca 04:19 | ZACHÓD słońca 20:48

Imieniny obchodzą: Erazm, Eugeniusz, Florianna, Fotyn, Jaczemir, Marcelina, Maria, Marianna, Marzanna, Materna, Mikołaj, Piotr

Gdańsk	19°C / 13°C	Lublin	23°C / 12°C
Katowice	26°C / 14°C	Kraków	23°C / 13°C
Łódź	24°C / 14°C	Poznań	24°C / 14°C
Warszawa	25°C / 15°C	Wrocław	24°C / 14°C

MAREK BOBER

Pogubiona Europa

Jakie są jedne z głównych przyczyn przemocy w europejskich społeczeństwach? To masowa migracja. To ludzie, którzy nie zasymilowali się z europejskimi społeczeństwami – ludzie, którzy wjeżdżają samochodami w jarmarki bożonarodzeniowe, zabijając mnóstwo niewinnych ludzi. I bardzo często europejską reakcją na to nie jest stwierdzenie: „Może powinniśmy przejąć kontrolę nad własnymi granicami". Reakcja ta polega na próbach uciszenia i kneblowania własnych obywateli – mówił wiceprezydent J.D. Vance. Większość Amerykanów zrozumiała błąd administracji Joego Bidena, która zezwoliła na przybycie ponad 10 mln nielegalnych imigrantów, w tym wielu przestępców. Biały Dom daje teraz przykład, jak należy walczyć z nielegalną imigracją. W Europie jest już na to chyba za późno.

Rafał Zawistowski

KRZYSZTOF WOŁODŹKO

Tusku, byś się wstydził!

Obraz Marceliny Zawiszy stojącej w Sejmie przy Donaldzie Tusku, zbitym z pantałyku, na poły rozgniewanym, na poły skonsternowanym celną akcją posłanki Razem, był więcej niż wymowny. W piątek Zawisza usiłowała wręczyć premierowi podpisy 9 tys. osób protestujących przeciwko likwidacji szpitala w Lesku. W tle słychać było głosy posłów wołających: „Byś się wstydził!". W 2023 r. Tusk, jeszcze jako lider opozycji, obłudnie zapewniał mieszkańców, że szpital w ich mieście nigdy nie zostanie zamknięty. I że jeśli on wróci do władzy, żaden szpital w mniejszym mieście nie będzie musiał się obawiać likwidacji. Jakie są realia – właśnie widzimy. Mieszkańcy Leska przyjechali do Warszawy, by wybłagać u Tuska ratunek dla szpitala. On ich zignorował. Na zdjęciu z Sejmu nieopodal premiera siedziała także wywodząca się z lewicy Barbara Nowacka. Z aroganckim, niemal cynicznym uśmieszkiem patrzyła na posłankę Razem. I to są dwie różne postaci lewicy w III RP. Dla tej związanej z Nowicką niszczyć z Tuskiem publiczną ochronę zdrowia to żaden wstyd.

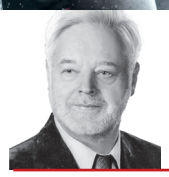

Jan Galarowicz

Mądra pedagogika na Dzień Dziecka

Fundamentem mądrej pedagogiki rodzicielskiej jest wzajemna i wierna miłość rodziców. A na czym polega mądre miłowanie swojego dziecka? Najpierw należy tej arcycennej istocie pozwolić być sobą. To jednak nie znaczy, że rodzice powinni przypisywać już kilkuletniemu potomkowi wolność i odpowiedzialność człowieka dorosłego. Jego prawidłowy rozwój polega bowiem na stopniowym krystalizowaniu się w nim tych fundamentalnych, ważnych właściwości. Groźnym błędem jest pozwalanie dziecku, aby rządziło swoimi rodzicami. Innym kardynalnym błędem jest utożsamianie jego dobra z wartościami hedonistycznymi i utylitarnymi – troska przede wszystkim o to, aby mogło robić to, na co ma ochotę, spełniać kaprysy, aby miało jak najwięcej przyjemności i aby mu się żyło jak najwygodniej. Należy zatem minimalizować jego obowiązki i chronić go przed doświadczeniami negatywnymi – przed trudem, wysiłkiem, wyrzeczeniami i stresem. Natomiast mądra pedagogika rodzicielska nie polega na ingerowaniu w życie dziecka, permanentnym musztrowaniu go, lecz na czuwającej obecności, uczeniu go reguł współżycia, odpowiedzialności za siebie i za innych oraz radzenia sobie z trudami życia.

Leszek Galarowicz

Aborcyjna mistyfikacja

Nie tylko każdy fan koszykówki z pokolenia obecnych 40-latków pamięta takie ikony jak Michael Jordan, Magic Johnson czy Larry Bird. To reprezentanci słynnego amerykańskiego dream teamu, którzy czarowali publikę na arenach olimpijskich, zdobywając złoty medal w 1992 r. Po ponad 30 latach w mediach jest głośno o organizacji, która postanowiła perfidnie zawłaszczyć sobie nazwę tamtej wyjątkowej drużyny. Aborcyjny Dream Team uznał, że ma prawo dokonać tak perfidnej mistyfikacji językowej. Mniej istotne, czy feministki chciały jedynie połechtać własne ego, czy sprytnie pozyskać społeczną sympatię. Fakt jest taki, że organizacja, która chwali się, iż codziennie pomaga przy 130 aborcjach, nie tylko nie powinna budzić skojarzeń z wielkością i marzeniami, ale powinna znaleźć się na marginesie przestrzeni publicznej – tym bardziej że niedawno przekroczyła kolejną granicę, kiedy lewacka aktywistka pochwaliła się, że pomogła kobiecie zabić jedno z dwóch nienarodzonych bliźniąt. Nie wiadomo, co w tej sytuacji jest najgorsze: sam fakt barbarzyńskiej praktyki aborcji selektywnej, łamanie prawa czy językowe zakłamanie, które skutecznie zaczadziło umysły tak wielu ludzi.

eprasa.pl 3a1d060ac4

fot. YouTube/d

BEZPODSTAWNE SKUCIE

CYTAT \ Skucie, a zwłaszcza wyprowadzenie z mieszkania siłą asystentki w kajdankach nie miało żadnego uzasadnienia. W niepraworządnym państwie Tuska takie łamanie prawa pozostaje bezkarne, ale wkrótce ta władza odejdzie, wróci praworządność i wróci odpowiedzialność – powiedział Marcin Warchoł w TV Republika.

POŻARY \ Kolejne 310 ha kompleksów leśnych poszło z dymem

Lasy ofiarą wojny hybrydowej?

W latach 2016–2024 w Lasach Państwowych doszło do 18 088 pożarów. Żaden z nich nie osiągnął wielkości większej niż 100 ha. Tylko 27 z nich mieściło się w przedziale od 10 do 100 ha. Tymczasem w ostatnim miesiącu po raz drugi wybuchł pożar nienotowany od dekad, bo przekraczający swym zasięgiem 300 ha. Tym razem już wiadomo, że najbardziej prawdopodobną przyczyną jest celowe podpalenie. Pożar w Puszczy Solskiej (pochłonął 1157 ha lasu), i pożar w nadleśnictwie Mińsk Mazowiecki wybuchły w podobnych okolicznościach.

Obszar nadleśnictw Łochów, Drewnica i Mińsk Mazowiecki znany jest z „palności". Pożary nie wychodzą jednak poza kontrolowane ramy. Tym razem pożar objął ogromny obszar | fot. Pixabay/d

Jacek Liziniewicz

Statystyki dotyczące pożarów lasów prowadzi od lat Główny Urząd Statystyczny. Rozdziela on w swoich analizach pożary w lasach ogółem i w Lasach Państwowych.

Ponieważ leśnicy bardziej skrupulatnie prowadzą swoje statystyki, to w tym wypadku odnotowują nie tylko ogólny teren spalonej powierzchni, lecz także liczbę pożarów zakwalifikowanych do kategorii duże (10–100 ha) i bardzo duże (powyżej 100 ha).

40 proc. zarzewi pożarów to umyślne działanie

W kontekście ostatnich polskich doświadczeń z pożarami dane są bardzo niepokojące. Jak się okazuje, w latach 2016–2024 (ostatni podsumowany w pełni rok) nie doszło do żadnego bardzo dużego pożaru lasu. Sporadyczne były przypadki pożaru dużego, doszło do nich 27 razy.

Średnia wielkość pożaru w latach 2024 i 2023 wynosiła w Lasach Państwowych odpowiednio 0,20 i 0,15 ha. To oznacza, że przez ostatnią dekadę system przeciwpożarowy działał jak w zegarku. Teraz jednak w ewidentny sposób się zaciął.

Tylko w dwóch największych pożarach spłonęło 1467 ha lasów, w tym ponad 1000 ha terenów pod zarządem Lasów Państwowych. Już zatem wiadomo, że dla państwowego gospodarstwa będzie to najgorszy rok od 23 lat. Dość powiedzieć, że w latach 2023–2024 spłonęły 573 ha łącznie w blisko 2,5 tys. pożarów.

To o tyle interesujące, że dla leśników nie jest nowością celowe podpalanie. W statystykach zwykle się twierdzi, że 40 proc. zarzewi pożarów to umyślne działanie. Powiązując więc statystyki, można powiedzieć wprost: mamy problem. O ile pierwszy przypadek w Puszczy Solskiej mógł być wyjątkiem od reguły, o tyle drugi powinien się stać sygnałem alarmowym dla służb.

Podobieństwa między ostatnimi kataklizmami

Pożar w nadleśnictwie Mińsk Mazowiecki wybuchł w czwartek ok. godz. 13.30. Początek był niemal identyczny jak w Puszczy Solskiej. Rozpoczęło się w lasach prywatnych. To nie bez znaczenia. Na tych obszarach gorzej działają systemy przeciwpożarowe. Nie ma tam odpowiedniej infrastruktury.

Podobnie jak na początku maja w lasach solskich, dym odkryła kamera i to od niej rozpoczął się alarm. System miał zadziałać szybko. Również warunki pogodowe były bardzo zbliżone do tych z Puszczy Solskiej. Ekstremalna susza i porywisty wiatr spowodowały, że ogień szybko przeniósł się do wierzchołków drzew.

Wydaje się jednak, że stało się to po raz kolejny wyjątkowo szybko. Możliwe, że dzięki precyzyjnemu wskazaniu terenu.

– Las, w którym pod Mińskiem Mazowieckim doszło do pożaru, nie wygląda na przypadkowy. Na tym samym terenie doszło do dużego pożaru ok. 30 lat temu. To oznacza, że pożar mógł się łatwo rozprzestrzeniać, jak już dotarł do wierzchołków drzew – słyszymy od osób znających teren. Jeden z naukowców określił ten las jako „gotowe ognisko".

Nieznani sprawcy

O tym, że mieliśmy do czynienia z profesjonalistami, może świadczyć również to, że w ogóle zdołali oni wywołać ten pożar. Obszar nadleśnictw Łochów, Drewnica i Mińsk Mazowiecki znany jest z „palności". Biją one rekordy, jeśli chodzi o liczbę pożarów rocznie.

Nie wychodzą one jednak poza kontrolowane ramy. W okolicy jest duża obecność jednostek straży pożarnej, które są zaprawione w boju. Dlaczego w lasach prywatnych w tym rejonie dochodziło do pożarów? Był to często teren działania grup przestępczych, które uważają ogień za sposób na pozbycie się śladów.

W okolicach działało m.in. wiele dziupli dla złodziei samochodów. Część z nich kończyła w lesie spalona. Służba Leśna ma więc na tym terenie olbrzymie doświadczenie. Mimo to nie dała rady.

Sprawcy musieli być nastawieni na ponoszenie ryzyka. W takich warunkach samemu bowiem można skończyć jako ofiara pożaru.

O tym, że była to sprawka podpalaczy, mówił na briefingu prasowym nadleśniczy nadleśnictwa Mińsk Mazowiecki Piotr Serafin. Z jego wypowiedzi wynika, że kamera leśna początkowo zarejestrowała jeden słup dymu. Jednak załoga samolotu gaśniczego czarterowanego przez Lasy Państwowe zauważyła kolejne ognisko pożaru znajdujące się przed głównym frontem ognia. – Z tego powodu możemy sądzić, że było to podpalenie – stwierdził nadleśniczy Serafin.

Od dekad przykrym standardem jest niewykrywanie sprawców pożarów lasów. Ich ustalenie jest niezwykle trudne. Potwierdzają to leśnicy z dużym doświadczeniem. Grono potencjalnie podejrzanych jest szerokie.

W ostatnich miesiącach pojawiają się kolejne informacje o tajemniczych podpaleniach. O serii tajemniczych pożarów pisał portal Niezależna.pl, który opisał przypadki mające miejsce w bezpośrednim sąsiedztwie strategicznych obiektów wojskowych w Zielonce pod Warszawą.

W naszym kraju dochodziło również do aktów sabotażu kolei państwowych. W listopadzie 2025 r. podłożono ładunek na torach łączących Warszawę z Lublinem.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Gazeta Polska codziennie

Jedno słowo to tylko 4 zł, a zasięg ogólnopolski!

Publikacja ogłoszeń drobnych w „Gazecie Polskiej Codziennie" jest prosta i tania. Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila:
reklama@gpcodziennie.pl
a skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny i ustalimy szczegóły.
Proponujemy efektywny sposób na ogłaszanie się w ogólnopolskim wydaniu naszego dziennika za jedyne 4 zł netto od słowa.

eprasa.pl 3a1d060ac4

fot. Facebook/d

PREZYDENT DO ODWOŁANIA

RADOM \ Prawo i Sprawiedliwość oficjalnie poparło inicjatywę referendum w sprawie odwołania prezydenta Radomia Radosława Witkowskiego oraz rady miejskiej. Politycy PiS uzasadniają swoje stanowisko, wskazując m.in. na wydarzenia związane z obchodami Czerwca '76 i inwestycje stawiające pytania o gospodarność.

POLITYKA \ Koalicja atakuje Karola Nawrockiego

Żurek jak w czasach najgłębszego resetu. „Prezydent Nawrocki sypie piach w tryby"

Koalicja rządząca coraz mocniej atakuje prezydenta Karola Nawrockiego, zarzucając mu „nadmierną" ingerencję polityczną w sferę rządzenia państwem. W ostatnim czasie opinia publiczna była świadkiem wielu niepokojących incydentów i wypowiedzi. Do tych należy niewątpliwie dodać niedawne słowa ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka, które przypominają wypowiedź Donalda Tuska o Lechu Kaczyńskim. – Prezydent sypie piach w tryby – mówił w piątek w Katowicach Żurek.

Coraz częściej rządzący obwiniają prezydenta RP o nadmierną ingerencję w sferę rządzenia państwem. W ten sposób starają się tłumaczyć opinii publicznej brak wymiernych sukcesów i pogarszającą się sytuację w wielu obszarach życia i funkcjonowania kraju.

Swoją rolę w przestrzeni rządzenia krajem prezydent Karol Nawrocki dobitnie przedstawił w listopadzie 2025 r. w wywiadzie dla TV Republika. – Jeżeli chodzi o prawo weta, to takie prawo prezydent ma. My w Polsce przywykliśmy do tego, że prezydent właściwie ma być notariuszem pewnych rozwiązań w polskim parlamencie. To jest pomylenie pewnych systemów, to znaczy są demokracje i moi koledzy prezydenci z innych krajów, z którymi się spotykam, (...) ci wybierani przez parlament, a nie bezpośrednio w wyborach prezydenckich, rzeczywiście nie korzystają zbyt często albo w ogóle z prawa weta, bo odpowiadają przed parlamentem, który ich wybiera. My w Polsce mamy prezydenta wybranego w demokratycznych wyborach – mówił wówczas Karol Nawrocki.

W obliczu stosowanego przez prezydenta weta dotyczącego chociażby rozwiązań sanujących – w opinii koalicji 13 grudnia – wymiar sprawiedliwości, rząd sięga po „plan B", niekiedy pozaprawne lub niezgodne z obowiązującymi normami działania.

Ataki na prezydenta się wzmagają

W ostatnim czasie prezydent Karol Nawrocki jest coraz mocniej atakowany przez polityków koalicji rządzącej. W tle ostrych wypowiedzi ministrów w rządzie Donalda Tuska jest sytuacja, w której służby – w związku z dwoma fałszywymi zgłoszeniami – weszły siłowo do mieszkania w Gdańsku należącego do prezydenta Karola Nawrockiego, w którym zamieszkuje jego matka. Sprawców tego fałszywego alarmu jak dotąd nie ujęto.

W piątkowej rozmowie z dziennikarzami prezydent Karol Nawrocki w wielu aspektach krytycznie odniósł się do działań rządu Donalda Tuska – chociażby w kwestii informowana prezydenta RP o traktacie z Wielką Brytanią, nieskuteczności działań państwa w zakresie zapobiegania i ścigania sprawców fałszywych alarmów czy wątpliwości wokół pożyczki SAFE.

Na krytykę ze strony prezydenta zareagował Marcin Kierwiński, szef MSWiA. „Program

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

SAFE, traktat z Wielką Brytanią, skuteczne działania policji – to wszystko oburza prezydenta i skłania do ataku na rząd. Jakby za cel prezydentury obrał sobie walkę z bezpieczeństwem Polaków" – napisał Kierwiński.

Sikorski: Był już taki prezydent...

Daleko w swoich wypowiedziach poszedł wicepremier i minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski. Podczas piątkowej konferencji prasowej, odpowiadając na pytania dziennikarzy, Sikorski sugerował, że prezydent chce blokować państwowe procedury. – To jest nie tylko szkodliwe dla państwa, to jest niebezpieczne. Bo przypominam, był już taki prezydent, który uzurpował sobie prawo do podejmowania decyzji, które nie leżały w jego kompetencjach – stwierdził.

Dodał, że „prezydent jako pasażer samolotu rządowego nie decyduje o tym, jak pilotować tym samolotem". – Ale był już prezydent, którego proszono, mimo że nie miał takich kompetencji, o zgodę na wybranie lotniska zapasowego i on tej decyzji na czas nie podjął. Wszyscy wiemy, jak to się skończyło. I prosiłbym prezydenta Nawrockiego, żeby nie szedł tą drogą – mówił Sikorski, wyraźnie nawiązując do katastrofy smoleńskiej.

Marcin Przydacz, szef Biura Polityki Międzynarodowej przy Kancelarii Prezydenta RP, skomentował wypowiedź Sikorskiego. – Wygląda na to, że zażyłe kontakty z Siergiejem Ławrowem i polityka podlizywania się swojego czasu Putinowi pozostawiły trwałe ślady w mentalności pana Sikorskiego – stwierdził, nawiązując do faktów przedstawionych m.in. w serialu „Reset".

Żurek: Prezydent sypie piach w tryby

Jak widać, rządzący szeroko czerpią z retoryki okresu resetu. Pokazał to również Waldemar Żurek, minister sprawiedliwości i prokurator generalny, podczas piątkowego spotkania z mieszkańcami Katowic. – Chcemy pokazać obywatelom, że zrobiliśmy, co w naszej mocy. Prezydent sypie piach w tryby. Jak on sypie piach, my staramy się zastosować inne metody – powiedział Żurek, którego słowa przywołuje „Dziennik Gazeta Prawna".

Trudno nie dostrzec podobieństwa tej wypowiedzi do słów sprzed lat. We wrześniu 2009 r. podczas konferencji prasowej po spotkaniu Donalda Tuska z Władimirem Putinem w cztery oczy na sopockim molo Tusk zadeklarował, odnosząc się do budowy relacji polsko-rosyjskich: „Z premierem Putinem przypilnujemy, by nikt piachu w tryby nie sypał".

„Dochodzi do próby przejęcia kontroli nad SOP"

W tym kontekście warto zwrócić również uwagę na niedawną wypowiedź posła PiS Pawła Jabłońskiego, odnoszącą się do sytuacji w Służbie Ochrony Państwa. – Pan minister Kierwiński podczas komisji sejmowej zdecydował się ujawnić, że toczy się postępowanie dyscyplinarne wobec komendanta SOP, pana gen. Jaworskiego [Radosława]. Ujawnił też, że jestem jego obrońcą jako adwokat, bo to jest prawda. Rząd chce przejąć polityczną kontrolę nad SOP. Robią dęte postępowanie dyscyplinarne gen. Jaworskiemu, żeby go usunąć. Niszczą tego człowieka, pozbawiają go prawa do obrony, wyznaczają mu terminy tak, żeby nie mógł się stawić, doręczają po terminach. (...) Dochodzi do próby przejęcia kontroli nad tym, kto ochrania pana prezydenta Nawrockiego – powiedział w Kanale Zero Jabłoński.

Jabłoński złożył w tej sprawie zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez Marcina Kierwińskiego i inne współdziałające z nim osoby.

(Niezależna.pl, md)

OGŁOSZENIE PŁATNE

Wysokie Mazowieckie, 28.05.2026 r.

OGŁOSZENIE

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 t.j.) informuję, że w tut. Urzędzie Miasta na tablicy ogłoszeń w dniach 01.06.2026 r. - 22.06.2026 r. podano do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń oraz zamieszczenie na stronie miejskiego serwisu internetowego wraz z wykazem niezabudowanej nieruchomości gruntowej stanowiącej własność miasta Wysokie Mazowieckie, oznaczonej nr geod. 2438/4, 2439 o łącznej pow. 0,8982 ha, położonej przy ul. Warszawskiej w Wysokiem Mazowieckiem, z przeznaczeniem pod tereny usług handlu lub usług administracji, przeznaczonej do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego.

Po upływie powyższego terminu, do publicznej wiadomości zostanie podany termin przetargu.

Informacje w sprawie można uzyskać w pokoju nr 25 (II piętro) Urzędu Miasta Wysokie Mazowieckie lub telefonicznie pod nr (86) 275 23 79.

eprasa.pl 3a1d060ac4

fot. Facebook/d

PATYRA Z „DEMOKRACJI WALCZĄCEJ”

TK \ W czerwcu Sejm dokona wyboru nowego sędziego TK. Prawdopodobnie zostanie nim kandydat KO dr hab. Sławomir Patyra. To autor opinii wykorzystanej do „odwołania” Dariusza Barskiego i przejęcia Prokuratury Krajowej.

fot. Pixabay/d

Z SIEKIERĄ PO 500 ZŁ

NAPAD \ Zamaskowany sprawca, grożąc pracownikowi stacji paliw siekierą, zmusił go do wydania 500 zł. Później próbował zatrzeć ślady, przemalowując pojazd, którym uciekł. Jest już w rękach policji.

fot. Pixabay/d

POLITYKA \ Dwaj koalicjanci nadal walczą

Centrum dobija Polskę 2050. Hennig-Kloska wymienia ludzi Pełczyńskiej na swoich

Mimo że od wyborów w Polsce 2050 i głośnego rozpadu minęło kilka miesięcy, to nadal stosunki Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz i Pauliny Hennig-Kloski są dalekie od poprawnych. Jak ustalił portal Jawny Lublin, minister klimatu odwołała ze stanowiska w radzie nadzorczej polityka Polski 2050, by powołać koleżankę ze stowarzyszenia i lubelską radną. – Celem formacji Centrum jest dobicie Polski 2050 i pozbawienie Katarzyny Pełczyńskiej-Nałęcz sprawczości – uważa prof. Mieczysław Ryba z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Jacek Liziniewicz

Magdalena Szczygieł-Mitrus w połowie maja została członkiem Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Lublinie. Zajęła stanowisko, które do tej pory zajmował działacz Polski 2050 Lucjan Orgasiński. Decyzję podjęła Paulina Hennig-Kloska, której bezpośrednio podlega nadzór nad instytucją. Nie musi ona uzasadniać takiej decyzji, ale nie trudno się domyśleć, że przyczyny były stricte polityczne.

Magdalena Szczygieł-Mitrus to polityk, która nie jest związana z ochroną środowiska. Z wykształcenia jest bowiem filozofką i dziennikarką. Doświadczenie zawodowe zbierała zaś w prywatnym biznesie. Dwa miesiące temu jednak radna postanowiła opuścić Polskę 2050. „Decyzja o odejściu wynika z fundamentalnej niezgody na sposób funkcjonowania organizacji. Obserwuję narastający autorytarny model zarządzania partią oraz brak elementarnego szacunku wobec jej członków. W moim przypadku przejawia się to m.in. brakiem jakiejkolwiek odpowiedzi na złożony w dniu 10 stycznia br. protest wyborczy, który dotyczył wyborów nowego przewodniczącego partii Polska 2050 Szymona Hołowni” – pisała w mediach społecznościowych radna. Jednocześnie poinformowała, że „swoją dalszą działalność społeczną i publiczną będzie kontynuować w ramach Centrum Polska”.

Według polityków Polski 2050 nie wygląda to najlepiej. – To się samo komentuje. Nie znam pani radnej osobiście. Jeżeli to jest fakt, to jest dla mnie bezdyskusyjne, że doszło do oferty i przyjęcia tej oferty. Rozumiem, że ktoś chce zmienić barwy, ale jeżeli to jest tak skorelowane, to jest to zastanawiające – mówi Łukasz Osmalak z Polski 2050.

Równolegle stowarzyszenie Centrum rozpycha się na szczeblu centralnym. Na stanowisko wiceministra sportu została powołana Żaneta Cwalina-Śliwowska. – To już wyłącznie kwestia pana premiera Donalda Tuska, który sam dobiera sobie współpracowników – twierdzi Osmalak.

Według spekulacji stanowisko ma otrzymać również Ryszard Petru. Centrum Polska stara się też o fotel wicemarszałka Sejmu dla swojego klubu. Zdaniem prof. Mieczysława Ryby grupa skupiona wokół Pauliny Hennig-Kloski będzie starała się pozyskiwać polityków Polski 2050 i jedną z metod będzie oferowanie stanowisk. – Polska 2050 jest już w istocie martwa. Każdy z jej polityków będzie szukał fruktów i przyszłości politycznej. Widać, że Polska 2050 nie dostała wiatru w żagle i trudno się spodziewać, aby ten wiatr nagle zaczął wiać – mówi prof. Ryba.

Apel do minister o leczenie stomatologiczne dla chorych na raka

OCHRONA ZDROWIA \ **Lekarze apelują do resortu zdrowia i rzecznika praw pacjenta o włączenie lekarzy dentystów do kompleksu terapii w leczeniu chorób nowotworowych „w systemie udzielania świadczeń opieki zdrowotnej ze środków publicznych”. – Obecnie, kiedy pacjent ma postawioną diagnozę i rozpoczyna terapię, musi mieć wyleczone zęby. Dopóki tego nie zrobi, nie ruszy z terapią onkologiczną – mówi „Codziennej” lekarz stomatolog Paweł Barucha z Naczelnej Izby Lekarskiej.**

„Obecny system świadczeń onkologicznych finansowanych ze środków publicznych wyklucza jakąkolwiek rolę lekarza dentysty w procesie diagnostyki i leczenia. Tymczasem nienależyte przygotowanie stomatologiczne pacjenta do leczenia systemowego skutkuje licznymi powikłaniami prowadzącymi do pogorszenia jego stanu zdrowia, zaprzestania terapii onkologicznej, a w niektórych przypadkach śmierci” – piszą lekarze w apelu wystosowanym po XVII Krajowym Zjeździe Lekarzy.

Obecnie jest tak, że jeśli pacjent ma zaordynowaną terapię onkologiczną, by ją rozpocząć, musi przynieść zaświadczenie o sanacji jamy ustnej, czyli mieć wyleczone zęby. Właśnie dlatego, że jeśli jest inaczej, grozi to serią powikłań.

Jeśli ktoś dba o zęby, wydaje się to formalnością, ale problem zaczyna się, kiedy zęby wymagają leczenia. W tej chwili tak naprawdę nie wiadomo, gdzie takiego pacjenta odesłać. Jest pozostawiony sam sobie i musi to leczenie zrobić albo na NFZ, albo na własny koszt, a nie każdego na to stać.

– Dopóki zębów nie wyleczy, nie rozpocznie zaordynowanej terapii onkologicznej. To oznacza czas, który traci, zanim podejmie leczenie. Nie trzeba przypominać, że w przypadku nowotworów im szybsza diagnoza, im szybsze podjęcie leczenia, tym większe szanse na powrót do zdrowia – tłumaczy cel apelu Paweł Barucha z Naczelnej Izby Lekarskiej.

Barucha dodaje, że obecnie coraz trudniej leczyć zęby na NFZ, dlatego w sytuacji nagłej pozostaje leczenie prywatnie. – Nie wszystkich na to stać – alarmuje Barucha. Ostatnie badania Eurostatu wskazują, że leczenie zębów w Polsce staje się coraz droższe. Tylko w ciągu ostatnich miesięcy usługi w prywatnych gabinetach zdrożały o blisko 6 proc.

Stąd apel lekarzy, by uregulować prawnie zapewnienie opieki dentystycznej chorym onkologicznie. „Ustawowy zapis o konieczności realizacji świadczeń stomatologicznych w ramach NFZ dla pacjentów w trakcie diagnostyki onkologicznej jest nie tylko szansą na uzyskanie pomocy przez pacjentów, lecz także pierwszym krokiem na drodze do ograniczenia kosztochłonnych wczesnych i późnych powikłań. Jednocześnie należy zwrócić uwagę na fakt, że grupa ludzi wykształcona do leczenia i diagnostyki zmian rejonu jamy ustnej, jaką są lekarze dentyści, została wykluczona z systemu DiLO” – czytamy w apelu lekarzy.

Najwyższy czas, żeby decydenci przestali traktować stomatologię jak dziedzinę, której celem jest wyłącznie estetyka. Stomatologia jest podstawą leczenia w takich obszarach, jak: onkologia, kardiologia oraz neurologia. Odpowiednia profilaktyka i leczenie jamy ustnej zapobiegają wielu poważnym schorzeniom.

– Urzędnicy tego jednak nie widzą. Tymczasem, by zapewnić właściwą profilaktykę i leczenie, gabinety stomatologiczne powinny być standardem w placówkach podstawowej opieki zdrowotnej – mówi Paweł Barucha.

Jarosław Molga

eprasa.pl 3a1d060ac4

fot. Adam Guz/KPRP/d

PRZECIĄGNĄĆ AMERYKANÓW

BEZPIECZEŃSTWO \ **Musimy Amerykanów przekonywać, że stała obecność wojsk USA w Polsce jest kluczowa, i zrobić wszystko, by powstała dla nich infrastruktura – mówił szef BBN Bartosz Grodecki. Stany Zjednoczone są gotowe wysłać do Polski stały komponent żołnierzy, konieczne jest jednak przedstawienie przez rząd planu na ich przyjęcie.**

KRYZYS OCHRONY ZDROWIA \ Mieszkańcy Bieszczadów: Premier potraktował nas jak trędowatych

Tusk stchórzył przed obrońcami leskiego szpitala

Donald Tusk nie chciał przyjąć prawie 6 tys. podpisów od protestujących przed Sejmem w obronie szpitala w Lesku mieszkańców Bieszczadów. – Zobaczyliśmy tylko, jak premier odjeżdża spod Sejmu limuzyną na sygnale. Wcześniej potraktował nasze podpisy, jakby to było coś obrzydliwego, czego brzydzi się dotykać. Lekceważeni czuliśmy się wcześniej, teraz tak, jakbyśmy byli trędowaci – mówi Duszan Augustyn, jeden z organizatorów obrony szpitala. Protestujący nie składają broni. Wczoraj pikietowali przed starostwem w Lesku.

Niedzielna pikieta przed Starostwem Powiatowym w Lesku | fot. organizatorzy protestu/d

Jarosław Molga

Kiedy w czwartek rano przed Sejm zajechał wóz taborowy z obrońcami szpitala w Lesku, protestujący liczyli, że wręczą premierowi do rąk własnych prawie 6 tys. podpisów mieszkańców Bieszczadów pod petycją do Donalda Tuska.

Mieszkańcy domagają się w niej dotrzymania przez Tuska obietnic złożonych w 2023 r. Wtedy obecny premier zapewniał mieszkańców, że szpital w Lesku musi istnieć, podobnie jak funkcjonująca wtedy jeszcze ostatnia w Bieszczadach porodówka. Porodówka została zlikwidowana z początkiem tego roku, a szpital może zaprzestać działalności z początkiem lipca.

– W czwartek tylko na chwilę pojawiła się u nas wiceminister zdrowia, która nic konkretnego nam nie powiedziała. Premier zaś się z nami nie spotkał. Poprosiliśmy więc posłankę Marcelinę Zawiszę (Razem), by na posiedzeniu Sejmu przekazała petycję z podpisami premierowi – opowiada Duszan Augustyn.

W Sejmie doszło do kuriozalnych scen. Posłanka Zawisza stanęła praktycznie twarzą w twarz z premierem siedzącym w ławach rządowych, ale Donald Tusk udawał, że nie widzi ani jej, ani trzymanych przez nią podpisów. „Byś się wstydził" – rozległy się okrzyki opozycyjnych posłów. Donald Tusk konsekwentnie unikał jakiegokolwiek kontaktu z paczką pozostawioną przez Zawiszę dosłownie u jego stóp. – Wreszcie zabrał ją wicepremier, więc uznaliśmy, że petycja z podpisami została dostarczona – mówi Augustyn. W weekend protestujący wrócili w Bieszczady.

– Jak się czujemy? Lekceważeni czuliśmy się już od dawna. Teraz jednak poczuliśmy się, jakbyśmy byli trędowaci. Premier, którego reakcję mogliśmy obserwować z galerii dla publiczności, traktował dokumenty, nasze podpisy, tak, jakby było to coś obrzydliwego, czego brzydził się dotknąć – relacjonuje nam odczucia protestujących Duszan Augustyn.

Przypomnijmy, że organizatorzy akcji zebrali podpisy od osób reprezentujących różne opcje polityczne, a w czasie trwania protestu przed Sejmem prosili polityków opozycji, by nie zabierali głosu.

– Chcieliśmy utrzymać obywatelski, a nie polityczny charakter tego sprzeciwu, bo takim on jest w istocie. Utrata szpitala w Lesku to śmierć dla regionu, to utrudniony dostęp do leczenia nie tylko dla mieszkańców, lecz także dla turystów. To rozumieją wszyscy w Bieszczadach bez względu na swoje poglądy czy sympatie – mówi Augustyn.

Obrońcy szpitala nie składają broni. Wczoraj pikietowali przed Starostwem Powiatowym w Lesku. – Obchodziliśmy rocznicę ustanowienia powiatu, który także mieszkańcy musieli sobie wywalczyć. Nasza grupa z dwoma wielkimi transparentami przypomina lokalnym elitom o konieczności ratowania szpitala, w czasie kiedy ta elita wręcza sobie ordery – mówił nam wczoraj Augustyn, zapewniając, że mieszkańcy będą wciąż walczyć o szpital w Lesku.

**\\ Obchodziliśmy rocznicę ustanowienia powiatu, który także mieszkańcy musieli sobie wywalczyć. Nasza grupa z dwoma wielkimi transparentami przypomina lokalnym elitom o konieczności ratowania szpitala, w czasie kiedy ta elita wręcza sobie ordery – mówił „Codziennej" w niedzielę Duszan Augustyn, zapewniając, że mieszkańcy będą wciąż walczyć o szpital w Lesku. **

KONDOLENCJE

Z głębokim smutkiem i żalem
składamy wyrazy szczerego współczucia
oraz słowa wsparcia
naszemu Drogiemu Przyjacielowi
PAWŁOWI PIEKARCZYKOWI
Koordynatorowi zagranicznych Klubów „Gazety Polskiej"

z powodu śmierci

ŚP.

MAMY – JOLANTY

W obliczu tak bolesnej straty
łączymy się z Tobą w smutku i zadumie.
Niech wspomnienia wspólnie przeżytych chwil,
miłość, dobro i ciepło, które po sobie pozostawiła,
na zawsze pozostaną w sercu
i będą źródłem Twojej siły.

Ewa Wójcik, prezes Klubów „Gazety Polskiej"
Anna Wójcik, zarząd Fundacji Klubów „Gazety Polskiej"
oraz Koledzy z Klubów „Gazety Polskiej"

eprasa.pl 3a1d060ac4

SKLEP GAZETY POLSKIEJ

SKLEP TV REPUBLIKA

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia. Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury, która pozwala zrozumieć, co naprawdę dzieje się dziś w Polsce.

ZAMÓW NA:

sklep.tvrepublika.pl

sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE
tel. 22 232 37 70

eprasa.pl 3a1d060ac4

fot. X.com/d

HANDLARZ TRUCIZNĄ PRZYZNAŁ SIĘ DO WINY

KANADA \ Podejrzewa się, że Kenneth Law, mieszkaniec okolic Toronto, który przez dwa lata sprzedawał truciznę, ma związek z co najmniej 147 samobójczymi zgonami na całym świecie – wykazało śledztwo portalu CBC News. Kanadyjczyk przyznał się do pomocy tylko w 14 samobójstwach.

DYPLOMACJA \ „Partnerzy, nie protektoraty”

Hegseth w Singapurze: Europa powinna brać przykład z Azji

Sekretarz wojny USA Pete Hegseth podczas Shangri-La Dialogue, najważniejszego forum bezpieczeństwa Indo-Pacyfiku, dał jasno do zrozumienia: Ameryka pozostaje zaangażowana, lecz oczekuje od partnerów współodpowiedzialności, a wobec Chin nie ustąpi. Co istotne, słowa te skierował do Europy Zachodniej, którą wezwał do tego, by uczyła się od azjatyckich sojuszników Waszyngtonu.

Sednem przesłania Pete’a Hegsetha podczas azjatyckiego forum było współdzielenie ciężaru obrony przez poszczególne państwa | fot. Edgar Su/Reuters/Forum

Hanna Shen

Shangri-La Dialogue to coroczna konferencja organizowana w Singapurze przez Międzynarodowy Instytut Studiów Strategicznych (IISS), podczas której spotykają się ministrowie obrony, dowódcy wojskowi i dyplomaci z całego regionu. W tym roku odbyła się jej 23. edycja, a uczestniczyli w niej przedstawiciele 44 krajów. Dla wielu państw jest to jedyna okazja do bezpośredniej rozmowy o najpilniejszych wyzwaniach dla bezpieczeństwa Azji, przede wszystkim o rosnącej potędze militarnej Chin.

Sednem przesłania Hegsetha podczas forum było współdzielenie ciężaru obrony. – Era subsydiowania przez Stany Zjednoczone obrony bogatych narodów dobiegła końca – oświadczył. Zacytował też słowa Donalda Trumpa: prawdziwy sojusz to „ulica dwukierunkowa”, „nie ma mocnego sojuszu, jeśli każdy nie ma czegoś do stracenia”.

Pochwalił dziewięć państw regionu, które podjęły już realne zobowiązania obronne, w tym: Koreę Południową, Japonię, Australię, Filipiny i Indie. Padło zarazem ostrzeżenie – sojusznicy, którzy „odmówią dźwigania własnego ciężaru”, odczują „wyraźną zmianę w sposobie, w jaki prowadzimy interesy”.

Wcieleniem tej filozofii jest ujawniony w Singapurze nowy projekt AUKUS, trójstronnego paktu obronnego USA, Wielkiej Brytanii i Australii, zawiązanego w 2021 r., by powstrzymać rosnące wpływy Chin w regionie. Sojusznicy zapowiedzieli wspólny program bezzałogowych pojazdów podwodnych, których dostawy mają ruszyć w 2027 r.

Wobec Pekinu sekretarz wojny pozostał stanowczy. Hegseth mówił o „historycznej rozbudowie militarnej” Chin i ostrzegał, że Pacyfik zdominowany przez jakiegokolwiek hegemona zburzyłby regionalną równowagę sił. Zarazem dodał, że po niedawnej wizycie Trumpa w Pekinie relacje amerykańsko-chińskie są „najlepsze od wielu lat”. Podkreślił, że Ameryka jest mocarstwem Pacyfiku i będzie utrzymywać siłę zdolną do podtrzymania swojej obecności w regionie.

Wymowna była nieobecność Pekinu. Już drugi rok z rzędu zabrakło chińskiego ministra obrony Dong Juna; przyjechała jedynie delegacja niższej rangi. Powód wydaje się tkwić w sytuacji wewnątrz chińskiej armii. Dwaj poprzednicy Donga, Wei Fenghe i Li Shangfu, zostali w maju skazani na karę śmierci z dwuletnim zawieszeniem za przyjmowanie łapówek. Gdy czystka Xi Jinpinga wciąż się rozszerza, dowództwo armii pozostaje niestabilne.

W kwestii Tajwanu Hegseth był jednoznaczny. W rozmowie z „Daily Signal” zapewnił, że polityka administracji USA się nie zmieniła: „Nasze stanowisko wobec Tajwanu pozostaje niezmienione, dokładnie tak, jak powiedział prezydent po tych historycznych spotkaniach z Chinami”. W praktyce oznacza to utrzymanie wieloletniej „strategicznej dwuznaczności”. Waszyngton nadal zbroi wyspę i sprzeciwia się siłowej zmianie status quo przez Pekin, nie deklarując wprost, czy w razie inwazji wysłałby własne wojska w jej obronie. Zmienić się mógł jedynie sposób, w jaki Ameryka o tym mówi: „mocno, cicho, ale jasno”. Sekretarz wojny złagodził też wcześniejsze doniesienia o wstrzymaniu dostaw broni dla Tajpej, podkreślając, że zapasy pozwalają na ich wznowienie, a ostateczna decyzja należy do prezydenta.

Dla państw graniczących z zagrożeniem rosyjskim i chińskim, w tym dla Polski, wnioski z Singapuru są praktyczne: parasol bezpieczeństwa USA pozostaje rozpostarty, lecz jego trwałość zależy dziś od tego, ile w obronę zainwestują sami sojusznicy.

Rakietowa platforma Putina. Oriesznik rozmieszczony tuż przy granicy

OBWÓD MOHYLEWSKI \ Białoruska organizacja opozycyjna ustaliła miejsce, w którym Rosjanie rozmieścili system rakietowy Oriesznik. Chodzi mianowicie o teren lotniska Kryczew-6 w obwodzie mohylewskim, znajdującego się zaledwie 4 km od granicy z Rosją – informuje ukraiński serwis Militarnyj.

Na temat dyslokacji rosyjskiej strategicznej broni na terytorium Białorusi już w październiku ub.r. informował reżim w Mińsku. W grudniu ub.r. białoruski dyktator potwierdził rozmieszczenie systemów Oriesznik na terytorium Białoruś. Alaksandr Łukaszenka dodał, że na terytorium jego kraju może trafić do 10 tego typu systemów.

Niedawno zaś mogliśmy się dowiedzieć, gdzie dokładnie na Białorusi trafiły systemy Oriesznik, co odnotował ukraiński serwis Militarnyj (Militarnyi.com). Według ustaleń opozycyjnego Stowarzyszenia Kolejarzy Białorusi przerzut systemu Oriesznik z Rosji na Białoruś odbył się między 20 a 29 grudnia 2025 r. W skład transportu, który wyjechał z poligonu Kapustin Jar w obwodzie astrachańskim w Rosji do stacji w mieście Krzyczew na Białorusi, wchodziło 61 wagonów, w których przewożono sprzęt wojskowy, materiały wybuchowe, personel wojskowy.

– Do połowy maja 2026 r. dostarczony kontyngent nie opuścił tej bazy i nie odnotowano żadnych powrotnych transportów sprzętu ani zaopatrzenia – informuje Stowarzyszenie Kolejarzy Białorusi.

Tym samym potwierdzono ustalenia Jeffreya Lewisa z Middlebury Institute of International Studies w Kalifornii oraz Deckera Eveletha z Centrum Analiz Marynarki Wojennej (CNA) w Wirginii. Amerykańscy analitycy już w grudniu ub.r. ustalili, że do przyjęcia zestawów Oriesznik przygotowano byłą bazę lotniczą w miejscowości Kryczew we wschodniej Białorusi. Eksperci przeanalizowali zdjęcia satelitarne z tego obszaru zrobione przez firmę Planet Labs. Naukowcy wskazali m.in. na infrastrukturę charakterystyczną dla rosyjskich baz rakiet strategicznych, taką jak „kolejowy punkt przeładunkowy o randze wojskowej”.

Systemy rakietowe pośredniego zasięgu Oriesznik przystosowane są do przenoszenia zarówno głowic konwencjonalnych, jak i nuklearnych. Do tej pory Rosjanie użyli bojowo Oriesznika przeciwko stronie ukraińskiej trzykrotnie. Ostatnie wykorzystanie tego systemu uzbrojenia miało miejsce kilka dni temu w czasie ataku na obwód kijowski. W wyniku tego uderzenia zniszczone zostały trzy garaże spółdzielcze zlokalizowane w Białej Cerkwi pod Kijowem.

Oriesznik ma osiągać prędkość wynoszącą ok. 10 machów, a jej zasięg wynosi ponad 5 tys. km.

Paweł Kryszczak

eprasa.pl 3a1d060ac4

fot. Facebook/d

DYREKTOR WHO W CENTRUM EPIDEMII EBOLI

AFRYKA \ W sobotę do miasta Bunia w Kongo, będącego centrum epidemii eboli, przyjechał dyrektor WHO Tedros Adhanom Ghebreyesus. Odwiedził m.in. ośrodek, w którym są leczone osoby zakażone.

fot. CPT.dk/d

KRYZYS ENERGETYCZNY NA KUBIE SIĘ POGŁĘBIA

KARAIBY \ Co najmniej 60 proc. terytorium Kuby doświadcza od piątku poważnych niedoborów prądu na skutek wyłączenia głównej elektrowni tego kraju – w Matanzas na północnym zachodzie wyspy.

BLISKI WSCHÓD \ Media donoszą, że Trump uznał te warunki, które już wynegocjowano, za niewystarczające

Prezydent USA żąda atomowych gwarancji od Teheranu

Donald Trump odbył w piątek nadzwyczajne spotkanie z członkami swojego gabinetu ws. porozumienia z reżimem w Teheranie. Nieoficjalnie wiadomo, że prezydent USA uznał, iż to, co dotychczas wynegocjowano, to za mało. Trump chce gwarancji, że irański reżim nie wejdzie w posiadanie broni atomowej.

Wiktor Młynarz

Donald Trump zasugerował, że jeśli irański reżim się nie ugnie, to USA wznowią działania kinetyczne | fot. Wikipedia/d

W czwartek wieczorem media doniosły, że obie strony wynegocjowały memorandum o porozumieniu (MOU), coś w rodzaju wstępnej umowy pokojowej. Jego treść nie została oficjalnie ujawniona, ale według medialnych doniesień przewidywało ono przedłużenie zawieszenia broni o 60 dni, by dać czas na dalsze negocjacje.

W akcie zawarto też zdjęcie amerykańskiej blokady z irańskich portów i odblokowanie cieśniny Ormuz, łącznie z usunięciem przez reżim podłożonych wcześniej min. Teheran miał również obiecać, że nie będzie się starał pozyskać broni atomowej, ale kwestia wzbogacania uranu i zapasów tego, który już wzbogacono, miała być przedmiotem dalszych negocjacji.

Donald Trump sugerował, że jest gotowy zgodzić się na to MOU, ale nie będzie się z tym spieszył. W piątek poinformował, że zwoła w tej sprawie naradę z negocjatorami i członkami swojej administracji w pokoju dowodzenia. To sala w piwnicy Białego Domu o wzmocnionej ochronie kontrwywiadowczej, gdzie odbywają się najważniejsze narady i konferencje dotyczące bezpieczeństwa narodowego.

Spotkanie odbyło się za zamkniętymi drzwiami, ale dziennikarzom serwisu Axios udało się dotrzeć do jego uczestników. Według jego źródeł Trump chce zmian w punktach dotyczących programu atomowego. Uważa, że powinna być bardziej szczegółowa niż obietnica, iż reżim nie zbuduje bomby atomowej. Trump chce także zmian języka w części dotyczącej cieśniny Ormuz.

Zażądanie tych zmian przez Trumpa oczywiście opóźni zawarcie porozumienia z Teheranem. Nie jest jednak szczególnie zaskakujące. Zarówno on sam, jak i członkowie administracji jasno twierdzili, że zależy im na porozumieniu, ale nie za wszelką cenę – i że nie zawrą porozumienia, które będzie niekorzystne dla USA i nie wyeliminuje zagrożenia, które Iran stanowi dla państw regionu.

Jedno ze źródeł portalu powiedziało dziennikarzom, że porozumienie zostanie ostatecznie zawarte, ale nie mają pojęcia, kiedy to się stanie. „Jesteśmy gotowi poczekać, żeby prezydent dostał to, czego żąda" – usłyszał portal. Axios donosi także, że Trumpowi powiedziano, iż na jego propozycję zmian reżim odpowie za mniej więcej trzy dni, bo dotychczasowe działania wojenne zaburzyły komunikację między jego członkami. „Dosłownie siedzą w jaskiniach i nie używają e-maili" – miał mu powiedzieć wysoko postawiony członek administracji.

Reżim na razie nie zdaje się być skłonny do dalej idącego kompromisu ws. jego programu atomowego – który, według niego, ma wyłącznie cywilne cele. W rozmowie ze swoją synową Larą Trump dziennikarką Fox News, prezydent potwierdził, że on również nie pójdzie w tej sprawie na kompromis. „Jedną gwarancją, którą muszę mieć, jest to, że nie będzie broni atomowej" – stwierdził.

Donald Trump zasugerował, że jeśli reżim się nie ugnie, to USA wznowią działania kinetyczne. „Powoli, ale pewnie dostajemy to, co chcemy, a jeśli nie dostaniemy, czego chcemy, skończymy to w inny sposób". W podobnym tonie wypowiedział się wcześniej także sekretarz wojny Pete Hegseth, który stwierdził, że amerykańskie zapasy amunicji są do tego „bardziej niż wystarczające". „Amerykańskie siły zbrojne pozostają czujne i obecne w regionie" – dodało w mediach społecznościowych Dowództwo Centralne (USCENTCOM), ilustrując ten wpis zdjęciem myśliwca F-16 nad Bliskim Wschodem.

Paryż dotkliwie odczuł sukces PSG

FRANCJA \ Ponad 400 osób zatrzymano po zamieszkach, do których doszło we Francji po zwycięstwie Paris Saint-Germain w piłkarskiej Lidze Mistrzów. Wielu biorących w nich udział chuliganów miało pochodzenie imigranckie.

Do największych aktów przemocy doszło w Paryżu, gdzie zatrzymano prawie 300 osób i gdzie w starciach z agresywnym tłumem rannych zostało co najmniej siedmiu policjantów. Szczególnie niebezpiecznie było w okolicach stadionu Parc des Princes, gdzie transmitowano finał Ligi Mistrzów, w którym PSG pokonało Arsenal Londyn dopiero po serii rzutów karnych. Agresywnie nastawieni chuligani, z których wielu miało pochodzenie imigranckie, kolejny już raz w ciągu ostatnich latach dawali wyraz swoim emocjom, niszcząc to, co napotkali na swojej drodze – stąd wiele aktów wandalizmu, w tym niszczenie sklepów i punktów gastronomicznych, a także samochodów. Aby okiełznać tłum, funkcjonariusze byli zmuszeni użyć gazu łzawiącego, gdy byli obrzucani fajerwerkami.

Do aktów przemocy doszło też w innych francuskim miastach, m.in. w Grenoble rozległy się wystrzały z moździerzy, a policja musiała strzec sklepów przed grabieżami.

Francuskie władze spodziewały się, że może dojść do takich scen, dlatego na sobotni wieczór postawiły na nogi 22 tys. funkcjonariuszy, w tym 8 tys. w samej stolicy. Na takie wydarzenia gotowi byli też przedsiębiorcy z najbardziej narażonych obszarów Paryża i już przed meczem zabijali okna w swoich sklepach deskami, aby uniknąć powtórki z zeszłorocznych zamieszek, gdy młodociani chuligani splądrowali sklepy na Polach Elizejskich i innych okolicznych ulicach. Setki osób zostały wtedy aresztowane.

Policja poinformowała również, że skonfiskowała 20 rac i ok. 100 zestawów fajerwerków. W pobliżu Pól Elizejskich zniszczono przystanek autobusowy. Grupa ok. 150 osób próbowała wedrzeć się przez jedną z bram na stadionie, ale została wyparta przez policję. Część chuliganów starała się postawić barykadę z rowerów, jednak została ona usunięta przez funkcjonariuszy.

Taka forma „świętowania" sukcesów sportowych wywołała dyskusję we francuskiej przestrzeni publicznej, a trzykrotna kandydatka na prezydenta Marine Le Pen ze Zjednoczenia Narodowego napisała na X, że „tylko we Francji wszyscy czują się zobowiązani zamykać się w domach wieczorem po zwycięstwie, by uniknąć konfrontacji z przemocą".

Petar Petrović, portal TVRepublika.pl

eprasa.pl 3a1d060ac4

fot. Facebook/d

BRANŻA OSTRZEGA PRZED WZROSTEM CEN JAJ

ŻYWNOŚĆ \ **Mimo decyzji Dino o czasowym przywróceniu do sprzedaży jaj z chowu klatkowego pozostałe duże sieci handlowe podtrzymują plany całkowitego wycofania „trójek". Hodowcy ostrzegają, że to ograniczenie może podnieść ceny nie tylko samych jaj, lecz także wielu produktów spożywczych.**

TRANSFORMACJA ENERGETYCZNA \ Samorządy, związki i przedsiębiorcy apelują do rządu o ratunek dla regionu

Alarm wokół Turowa

Jeszcze przed wygaszeniem działalności kompleksu Turów region może stanąć przed kryzysem porównywalnym z gospodarczym załamania Wałbrzycha po likwidacji kopalń w latach 90. Takiego scenariusza obawiają się samorządowcy, przedsiębiorcy i organizacje społeczne z pogranicza polsko-czesko-niemieckiego. W apelu skierowanym do premiera Donalda Tuska domagają się pilnych działań, specjalnych rozwiązań ustawowych i uruchomienia środków na sprawiedliwą transformację. Podobne stanowisko zajmują związki zawodowe, które już powołały ogólnopolski komitet protestacyjno-strajkowy.

Bez odpowiednich działań osłonowych oraz stworzenia nowych miejsc pracy region może stanąć w obliczu głębokiego kryzysu gospodarczego i demograficznego | fot. Grupa PGE/d

Mariusz Andrzej Urbanke

Pod apelem do premiera podpisało się blisko 30 samorządów, przedsiębiorstw publicznych i prywatnych oraz organizacji społecznych. Sygnatariusze alarmują, że bez uruchomienia odpowiednich instrumentów finansowych i stworzenia planu transformacji subregion Turów może podzielić los Wałbrzycha po zamknięciu kopalń węgla kamiennego w latach 90.

Widmo powtórki z Wałbrzycha

Samorządowcy postulują uznanie regionu turowskiego za „obszar priorytetowego rozwoju", co umożliwiłoby prowadzenie długofalowej i systemowej polityki transformacyjnej zamiast działań doraźnych. Domagają się także wyznaczenia jednej instytucji lub ministerstwa odpowiedzialnego za koordynację procesu oraz przygotowanie realnego harmonogramu wygaszania kompleksu energetycznego.

– Chcemy szukać rozwiązania, które ocali region przed zapaścią porównywalną z tym, co spotkało Wałbrzych w latach 90. – podkreśla burmistrz Zgorzelca i przewodniczący Komitetu Transformacji Subregionu Turów Rafał Gronicz. Jak dodaje, sytuacja regionu od lat pozostaje trudna. – Media donoszą, że Donald Tusk zdecydował się zablokować Strategię Rozwoju Polski z uwagi na sytuację geopolityczną. I owszem, żyjemy w dynamicznych czasach, ale w naszym regionie sytuacja od lat jest taka sama: zła – zaznacza.

Tysiące miejsc pracy zagrożonych

Według samorządowców bezpośrednio w kompleksie Turów zatrudnione jest około 4,5 tys. osób. Kolejne tysiące pracują w firmach współpracujących i zależnych od działalności kopalni oraz elektrowni. Lokalne władze i związki zawodowe podkreślają, że bez odpowiednich działań osłonowych oraz stworzenia nowych miejsc pracy – między innymi w sektorze odnawialnych źródeł energii czy przemyśle obronnym – region może stanąć w obliczu głębokiego kryzysu gospodarczego i demograficznego. – Sami nie stworzymy systemowych ram rozwoju. Dlatego apelujemy do Donalda Tuska o wzięcie odpowiedzialności za region, który przez dziesięciolecia współtworzył bezpieczeństwo energetyczne Polski – mówi Rafał Gronicz.

Jego zdaniem konsekwencje mogą wykraczać daleko poza granice powiatu zgorzeleckiego. – Jeżeli pracownicy kompleksu energetycznego Turów nie znajdą zatrudnienia w Polsce i wyemigrują za pracą, to nie będziemy mieli małego, lokalnego problemu. Będziemy mieli katastrofę na skalę całego kraju i Europy – ostrzega. Według samorządowców oznaczałoby to gwałtowny spadek dochodów gmin, ograniczenie inwestycji publicznych, a w konsekwencji zamykanie szkół, szpitali i dalszy odpływ młodych mieszkańców.

Walka o pieniądze na transformację

Jednym z najważniejszych postulatów apelu jest pilne uruchomienie komponentu transformacyjnego w Funduszu Modernizacyjnym finansowanym ze środków systemu handlu emisjami EU ETS. Obecnie region zgorzelecki nie korzysta z funduszy przeznaczonych na transformację, które już wspierają inne regiony węglowe w Polsce. Warunki korzystania z podobnego wsparcia w kolejnej perspektywie finansowej Unii Europejskiej wciąż pozostają przedmiotem ustaleń. Zdaniem sygnatariuszy apelu brak dostępu do tych środków pogłębia niepewność dotyczącą przyszłości całego regionu.

Związki zawodowe tworzą komitet protestacyjno-strajkowy

Niepokój narasta również wśród pracowników branży energetycznej i górnictwa węgla brunatnego. Niedawno odbyło się wspólne posiedzenie Zespołu Trójstronnego ds. Branży Energetycznej oraz Zespołu Trójstronnego ds. Branży Węgla Brunatnego z udziałem przedstawicieli strony społecznej, pracodawców i administracji rządowej. Związkowcy zarzucają rządowi brak realizacji wcześniejszych ustaleń oraz niewystarczająco skuteczny dialog dotyczący skutków transformacji dla pracowników i regionów energetycznych.

„W związku z brakiem konkretnych działań oraz narastającym niepokojem wśród załóg centrale związkowe reprezentujące stronę społeczną podjęły decyzję o powołaniu wspólnego Ogólnokrajowego Międzyzwiązkowego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego Branży Energetycznej oraz Branży Węgla Brunatnego" – czytamy w oświadczeniu.

Komitet ma koordynować działania strony społecznej, monitorować realizację zobowiązań wobec pracowników oraz przygotowywać kolejne kroki wynikające z ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Związki oczekują od rządu pilnego przedstawienia jasnych i przejrzystych założeń dotyczących transformacji sektora, ochrony miejsc pracy oraz przyszłości przedsiębiorstw energetycznych i górnictwa węgla brunatnego.

Koniec Turowa wcześniej, niż zakładano?

Elektrownia Turów działa nieprzerwanie od 1962 r. i jest zasilana węglem brunatnym wydobywanym w odkrywkowej kopalni w Bogatyni. Obowiązująca koncesja przewiduje funkcjonowanie kopalni do 2044 r., co wyznacza również perspektywę działania całego kompleksu.

Od lat o utrzymanie kopalni i elektrowni walczą związki zawodowe. W obronie kompleksu wielokrotnie występowała także europosłanka Prawa i Sprawiedliwości Anna Zalewska. Apelowała zarówno do Komisji Europejskiej, jak i polskiego rządu, argumentując, że Turów ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa energetycznego Polski i stabilności gospodarczej regionu zgorzeleckiego. Krytykowała również decyzje sądów i instytucji unijnych nakazujące wstrzymanie wydobycia, uznawszy je za ingerencję w polską suwerenność energetyczną.

Choć Polska Grupa Energetyczna ma obecnie wszystkie wymagane pozwolenia na prowadzenie działalności, eksperci wskazują, że pełne wygaszenie kompleksu może nastąpić znacznie wcześniej, niż przewiduje koncesja. Według części analiz działalność Turowa może zakończyć się już w latach 2030–2035, co dodatkowo zwiększa presję na przygotowanie skutecznego planu transformacji dla całego regionu.

(Współpraca: miecz)

eprasa.pl 3a1d060ac4

fot. Pixabay/d

EUROPA HAMUJE. POLSKA NA RAZIE BRONI SIĘ POPYTEM

TRENDY \ Eskalacja konfliktu na Bliskim Wschodzie pogarsza perspektywy gospodarcze strefy euro i zwiększa ryzyko osłabienia popytu na polski eksport – ocenia główny ekonomista PZU Dawid Pachucki. Słabną wskaźniki koniunktury w Niemczech i we Francji, a prognozy wzrostu PKB dla strefy euro są obniżane. Polska gospodarka pozostaje jednak relatywnie odporna dzięki konsumpcji, inwestycjom i napływowi funduszy unijnych.

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ \ Sektor MŚP w strefie negatywnych nastrojów gospodarczych

Małe firmy coraz dłużej czekają na pieniądze

Drastycznie pogarszają się warunki płatności małych i średnich przedsiębiorstw na skutek zatorów płatniczych. Średni czas oczekiwania na pieniądze z wystawionych faktur jest obecnie rekordowo długi. Największy wzrost oczekiwania na przelew odnotowano w opiece zdrowotnej i pomocy społecznej.

Lucyna Piwowarska

Udział faktur z odroczonym terminem płatności wystawianych przez małe i średnie firmy w ciągu roku wzrósł z 52,3 proc. do 60,1 proc. w I kwartale br. – wynika z danych platformy Faktura.pl.

– Takie dane oznaczają drastycznie pogarszające się warunki płatności MŚP. Najmniejsze firmy coraz rzadziej dostają pieniądze od razu po sprzedaży towaru czy wykonaniu zlecenia. Wywiązują się z umowy, ale na pieniądze muszą czekać. Cierpią na tym ich płynność, marże i elastyczność w podejmowaniu nowych zleceń – powiedział Kamil Fac, wiceprezes Faktury.pl.

W I kwartale br. było to 6 na 10 faktur. Niestety, zauważalna jest stała tendencja wzrostowa w tym zakresie w porównaniu z poprzednimi latami, szczególnie z ostatnimi 12 miesiącami.

W I kwartale 2026 r. odroczona płatność wynosiła średnio 14,7 dnia. Rok wcześniej było to 13,6 dnia, ale wielu przedsiębiorców czeka znacznie dłużej, nawet 30 czy 60 dni. Największy wzrost oczekiwania na przelew odnotowano w: opiece zdrowotnej i pomocy społecznej – z 15,4 do 21,7 dnia (wzrost o 40 proc.); budownictwie – z 13,9 do 16,8 dnia (wzrost o ponad 20 proc.); w przetwórstwie przemysłowym – z 12,9 do 13,7 dnia. Wydłużenie terminów płatności odnotowano w 8 na 15 głównych grup branżowych PKD, a wartości dla opieki zdrowotnej i pomocy społecznej czy budownictwa są rekordowe, wcześniej nienotowane.

W I kwartale 2026 r. średnia zwłoka w płatnościach wzrosła do 14,7 dnia. Wielu przedsiębiorców czeka na pieniądze nawet 60 dni | fot. AdobeStock/d

Nic dziwnego, że w MŚP przeważa pesymizm, co pokazał indeks Busometr, przygotowywany przez Związek Przedsiębiorców i Pracodawców. – Na I półrocze 2026 r. spadł do poziomu 47,7 pkt, sygnalizując oficjalne wejście sektora MŚP w strefę negatywnych nastrojów gospodarczych – podano.

Badanie wskazuje m.in. na niską skuteczność rozwiązań mających przeciwdziałać zatorom płatniczym. – Tworzone w zaciszach gabinetów rządowych prawo antyzatorowe jest oderwane od rzeczywistości rynkowej. 62 proc. beneficjentów w ogóle o nim nie słyszało – ocenił Cezary Kaźmierczak, prezes ZPP. 26 proc. słyszało o przepisach, ale nigdy z nich nie korzystało, a 6 proc. deklaruje, że słyszało o rozwiązaniu, ale zupełnie nie wie, na czym ono polega ani jak go użyć.

ETS wypycha handel z europejskich portów

POLITYKA KLIMATYCZNA \ EU ETS uderza w unijne porty. Zamiast dekarbonizacji przepisy powodują ucieczkę biznesu do portów spoza UE, takich jak Tanger Med czy East Port Said. Armatorzy zmieniają trasy, by uniknąć wysokich opłat, co osłabia konkurencyjność Europy, zagraża miejscom pracy i paradoksalnie może zwiększać globalną emisję CO_2. Branża apeluje do Komisji Europejskiej o pilne zmiany w mechanizmach.

Unijna polityka klimatyczna po raz kolejny brutalnie zderzyła się z rzeczywistością globalnego handlu. Od kiedy system handlu uprawnieniami do emisji (EU ETS) objął sektor morski, europejskie nabrzeża przestały być traktowane jako naturalne centra logistyczne Starego Kontynentu. Zamiast stać się liderami zielonej transformacji – jak obiecywano – porty w Algeciras, Walencji czy Pireusie stają się zbyt drogie, by w nich cumować.

Jak wynika z najnowszych analiz European Sea Ports Organisation (ESPO), mechanizm, który miał wymusić na armatorach inwestycje w ekologiczne paliwa, stał się potężnym bodźcem do zmiany kursu na południe i wschód. Danym nie da się zaprzeczyć: armatorzy nie wybierają czystszej energii, lecz tańsze porty przystankowe, które pozwalają im legalnie wyzerować licznik emisji.

Najbardziej jaskrawym przykładem porażki obecnych regulacji jest sytuacja w Cieśninie Gibraltarskiej. Hiszpański port Algeciras, niegdyś niekwestionowany król przeładunków na Morzu Śródziemnym, dziś z niepokojem spogląda na drugą stronę wody. Marokański Tanger Med nie tylko nie jest objęty systemem ETS, ale dzięki gigantycznym inwestycjom i brakowi unijnych obciążeń fiskalnych stał się najbardziej dynamicznie rozwijającym się portem regionu.

Analizy publikowane przez WorldCargo News wskazują na konkretne straty: giganci tacy jak Maersk skracają swoje serwisy lub przenoszą operacje przeładunkowe (transshipment) do Maroka. Rachunek jest prosty – jedno zawinięcie do portu poza UE przed wpłynięciem na unijne wody pozwala zaoszczędzić armatorowi nawet 100 tys. dol. na jednym rejsie. W skali roku oszczędności idą w miliony, a dla portów takich jak Algeciras oznacza to utratę nawet 60 proc. operacji przeładunkowych, co bezpośrednio uderza w lokalny rynek pracy i przychody budżetowe.

Eksperci na łamach Frontiers in Marine Science (www.frontiersin.org) zwracają uwagę na jeszcze jeden, mroczny aspekt regulacji – eksterytorialność. Próba narzucenia unijnych norm statkom pływającym pod obcymi banderami, często pokonującym trasy z Azji czy Ameryki, budzi ogromne kontrowersje prawne i opór państw trzecich. Co gorsza, system zamiast redukować emisje, może je zwiększać. Wydłużanie tras o dodatkowe przystanki w portach „ucieczkowych" powoduje dodatkowe spalanie paliwa. To klasyczny przykład „carbon leakage" – emisja nie znika, ona po prostu zmienia adres, omijając unijny portfel.

Niemiecka Federalna Agencja Środowiska (UBA) w swoich raportach z przełomu 2025 i 2026 r. przyznaje, że ryzyko omijania portów UE jest realne i wysokie. Luka w systemie jest na tyle szeroka, że porty takie jak East Port Said w Egipcie notują rekordowe wzrosty (nawet 42 proc. r/r w 2025 r.), przejmując rolę hubów, które dotychczas znajdowały się w Grecji czy we Włoszech.

Głos branży jest jednoznaczny: Bruksela musi przestać ignorować sygnały z nabrzeży. Isabelle Ryckbost, sekretarz generalna Europejskiej Organizacji Portów Morskich (ESPO), bije na alarm, podkreślając, że porty to nie tylko punkty przeładunku towarów, ale strategiczne węzły dla bezpieczeństwa energetycznego i gospodarczego Unii. Jeśli zostaną one trwale osłabione, ucierpi na tym cała europejska logistyka, a towary ostatecznie trafią do europejskich konsumentów drogą lądową z portów spoza UE, co jeszcze bardziej obciąży środowisko.

Branża domaga się mechanizmów chroniących konkurencyjność oraz inwestycji, które faktycznie wspomogą dekarbonizację, a nie jedynie wypchną ją poza unijne granice. Bez szybkich zmian unijna żegluga może stać się symbolem polityki, która w imię ekologii niechcący sfinansowała potęgę konkurentów z Afryki i Bliskiego Wschodu.

(p. woz.)

eprasa.pl 3a1d060ac4

fot. YouTube/d

Julian Tuwim
(1894-1953) poeta, pisarz, autor skeczów, przedstawiciel Skamandrytów
\\ Niech prawo zawsze prawo znaczy, / A sprawiedliwość – sprawiedliwość. \\

OPINIE \ Powrót Zbigniewa Ziobry do polskiej polityki jest możliwy, ale pod kilkoma warunkami

Przyszłość Ziobry owiana tajemnicą

W rozmowach Polaków przewija się czasami wizja powrotu Zbigniewa Ziobry na stanowisko ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego. Uważam, że jeżeli doszłoby do zmiany władzy, to taka nominacja przez dłuższy czas byłaby niemożliwa. Wszystko przez śledztwo Zespołu Śledczego nr 2 Prokuratury Krajowej.

Jakub Pilarek

W historii polskiej prokuratury nie było chyba nigdy bardziej skompromitowanego postępowania niż śledztwo w sprawie rzekomych nieprawidłowości w Funduszu Sprawiedliwości. Lista wtop zespołu kierowanego najpierw przez prokurator Marzenę Kowalską, a później Piotra Woźniaka jest długa i szokująca.

Porażka za porażką

Na pierwsze miejsce bez wątpienia wysuwa się zatrzymanie posła Marcina Romanowskiego, którego nadal chronił w tamtym czasie immunitet Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. Sąd nie wyraził zgody na tymczasowe aresztowanie polityka, po czym ten wyjechał z kraju na Węgry, gdzie uzyskał azyl. Z powodu nacisków politycznych na Sąd Rejonowy Warszawa-Mokotów, właśnie w okresie rozpoznawania wniosku aresztowego Romanowskiego, zrezygnował wiceprezes sądu od spraw karnych Grzegorz Krzysztofiuk.

Niebywałe rzeczy działy się wokół taśm Tomasza Mraza. To były dyrektor Funduszu Sprawiedliwości, który został małym świadkiem koronnym prokuratury. Nagrania z jego rozmowami z innymi podejrzanymi krążą po wszystkich mediach. Na ich podstawie dziennikarze pisali o szczegółach tego postępowania. Równocześnie ksiądz Michał Olszewski i urzędnicy Ministerstwa Sprawiedliwości miesiącami siedzieli w areszcie, co prokuratura tłumaczyła… groźbą matactwa!

Wielkie kontrowersje budziła kwalifikacja karna przyjęta przez zespół śledczy. Zrobienie z polityków i urzędników zorganizowanej grupy przestępczej, która przywłaszczyła środki Funduszu Sprawiedliwości, przyprawiało prawników o zawrót głowy. Sztuczne nadmuchanie zarzutów wobec osób, które działały na podstawie obowiązującego prawa, ułatwiło wnioskowanie o stosowanie tymczasowego aresztowania. Skoro o Mrazie mowa, to warto też przypomnieć, że podczas przesłuchania prokuratorzy pozwolili mu zadzwonić do jednej z rozpracowywanych osób, podsłuchując tę rozmowę. Była to de facto kontrola operacyjna bez zgody sądu. A prokurator, który na to patrzył, stał się równocześnie świadkiem w sprawie. Ale dla „bodnarowców" takie detale nie stanowiły problemu.

Kompromitujące działania podjęto wobec sędziów, którzy mieli rozpoznawać wnioski prokuratury w tej sprawie. Najsłynniejszy skandal dotyczy sędziego Dariusza Łubowskiego. Nie wyraził on zgody na zastosowanie wobec Marcina Romanowskiego europejskiego nakazu aresztowania. Sędzia uznał, że w Polsce obowiązuje już „kryptodyktatura", a poseł nie może liczyć na sprawiedliwy proces. Został odwołany z sekcji sądu zajmującej się sprawami międzynarodowymi.

Kierowano też wnioski o wyłączenie innych sędziów, na przykład Przemysława Dziwańskiego, który miał rozpoznawać wniosek o wyrażenie zgody na tymczasowe aresztowanie Romanowskiego jeszcze na wcześniejszym etapie sprawy. Jako powód takiego działania prokuratura wskazała to, że sędzia… poparł kandydaturę Łukasza Piebiaka do KRS. Była też odmowa Interpolu w kwestii ścigania czerwoną notą Marcina Romanowskiego. Międzynarodowa policja wyczuła, że jest to sprawa polityczna, i pokazała „bodnarowcom" gest Kozakiewicza.

Ograniczone łamy niniejszej publikacji wykluczają drobiazgowe omówienie wszystkich tych blamaży. A było ich jeszcze więcej. Wspomnę więc tylko hasła: wolta farbowanego prokuratora krajowego Dariusza Korneluka, który mówił, że nie ma dowodów obciążających Zbigniewa Ziobrę, by następnie po dojściu do władzy Waldemara Żurka, przy tym samym stanie dowodowym, przystąpić do brutalnego ścigania byłego ministra. Albo ekspresowe, fizycznie niemożliwe „zapoznanie się" z materiałem dowodowym jednego z wątków sprawy przez ławniczki Sądu Okręgowego w Warszawie. Albo zatajenie przed Sądem Okręgowym w Warszawie przez prokuratora Piotra Woźniaka materiału dowodowego w sprawie aresztowej Zbigniewa Ziobry, za co sąd pogonił „kornelukowców".

Bardzo duży „pasztet"

Opisuję realia tego śledztwa z dwóch powodów. Po pierwsze po to, by przypomnieć, że mamy do czynienia z działaniem nienormalnym, a czasem wręcz noszącym znamiona przestępstw popełnianych przez prokuratorów. Po drugie jednak – by wskazać, że przy wszystkich tych wadach i aberracjach jest to sprawa bardzo rozległa, jeśli chodzi o materiał dowodowy. Jeżeli dojdzie do zmiany władzy i stery obejmie prawica, to niewątpliwie jednym z pierwszych kroków nowego kierownictwa prokuratury będzie… no właśnie co? Elektorat zapewne chciałby powiedzieć: „spalenie na stosie akt sprawy Funduszu Sprawiedliwości". Tak to się jednak nie odbywa. Toczące się śledztwo nie zniknie. Nie może ono zostać „anihilowane". Może tylko zostać umorzone, czy to z powodu, że czynu nie popełniono, czy że czyn nie zawiera znamion czynu zabronionego. By dojść do tych wniosków, nowy referent sprawy musi jednak przebrnąć przez akta. Nikt przytomny nie złoży podpisu pod umorzeniem bez znajomości akt sprawy. A to musi zająć trochę czasu.

Jeżeli ktoś w to wątpi, to niech zwróci uwagę, w jaki sposób reżim Donalda Tuska potraktował śledztwo Zespołu Śledczego nr 1 Prokuratury Krajowej, który zajmuje się katastrofą smoleńską. Nadal on działa i formalnie nigdy nie wycofał się z hipotezy zamachu, która ciągle jest na stole.

Bariera dla Zbigniewa Ziobry

I właśnie w tej okoliczności ufundowana jest negatywna odpowiedź na pytanie, czy Zbigniew Ziobro może wrócić do Ministerstwa Sprawiedliwości. Zgodnie z obecną ustawą minister sprawiedliwości jest przecież prokuratorem generalnym. A jest nie do pomyślenia, by Ziobro, który – czy nam się to podoba, czy nie – jest podejrzanym w śledztwie, nadzorował je jako szef wszystkich prokuratorów. Teoretycznie można wyobrazić sobie jakieś działania nadzwyczajne w postaci specustawy, którą hurtowo unieważni się kroki, które podjął w prokuraturze nielegalny reżim. Byłoby to jednak działanie karkołomne, jeśli chodzi o postępowania przygotowawcze. A co, jeśli prokuratorzy delegowani przez Dariusza Korneluka wszczynali na przykład śledztwa w sprawach szpiegowskich? Przecież uznanie, że takich spraw nie było, może być destrukcyjne dla państwa, jeśli doprowadziły one do osadzenia w zakładach karnych szpiegów. Takie przykłady można mnożyć.

Racjonalny kierunek podejścia do sprawy Funduszu Sprawiedliwości (czy w zasadzie spraw, bo to nie jest jedno śledztwo) powinien być zgoła inny. Postępowania te powinny być oddane w ręce prokuratorów, którzy są poza jakimikolwiek konotacjami z rozmaitymi koteriami prawniczymi. Są takie osoby w korpusie ponad 6 tys. prawników w prokuraturze. Być może nawet tacy prokuratorzy powinni mieć jakieś dodatkowe ustawowe gwarancje niezależności. Właśnie w specustawie.

Co nagle, to po diable

Dlaczego to ważne? By zminimalizować pożywkę dla kolejnej wojny polsko-polskiej, którą z pewnością próbowałaby rozpętać przyszła opozycja tuskowo-targowicka. I pewny jak amen w pacierzu atak rozmaitych lewacko-kosmopolitycznych organizacji, takich jak Rada Europy, ONZ czy sama Unia Europejska. Jeżeli natomiast sprawy takie trafiłyby pod skrzydła prokuratorów, którzy za czasów Zbigniewa Ziobry sprawowali funkcje kierownicze, to połowa narodu nie uwierzy w rzetelność takich postępowań.

Czy więc Zbigniew Ziobro może z powrotem wjechać w polską politykę na białym koniu? Do Sejmu tak, bo stanie pod zarzutami bodnarowsko-kornelukowskimi nie stanowi przeszkody formalnej, a elektorat prawicy nie wierzy w prawdziwość owych zarzutów (i słusznie, jak mniemam). Wystarczy, że prokuratura pozwoli mu występować z wolnej stopy. Do ministerstwa i prokuratury – tylko po ewentualnym umorzeniu śledztwa. A to perspektywa co najmniej miesięcy. Ale warto to zrobić po bożemu. Co nagle, to po diable.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze i wypoczynkowe
Zadzwoń i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl

eprasa.pl 3a1d060ac4

fot. Facebook/d

Małgorzata Wassermann
(ur. 1978 r.) adwokatka, posłanka na Sejm VIII, IX i X kadencji (od 2015 r.)

\\ Bardzo miłe mojemu sercu są wyniki badań, które pokazały, że hejt, który KO uprawia zawodowo poprzez ludzi Giertycha i Sok z Buraka, zmobilizował ludzi do pójścia na referendum. Był to efekt odwrotny od tego, co zamierzali robić. \\

ANALIZA \ Sytuacja w Krakowie będzie oddziaływać w polityce ogólnopolskiej

Miszalski i Sok z Buraka przegrali. Kraków może wywołać lawinę

Odwołanie Aleksandra Miszalskiego jest niebezpieczne dla Donalda Tuska, choć do wyborów parlamentarnych pozostało półtora roku. W samorządach ruszy prawdopodobnie lawina wniosków o odwołanie prezydentów miast – w ubiegłym tygodniu ruszyły zbiórki podpisów w Rzeszowie i Radomiu. W kolejce czekają Wrocław, Tarnów, Bytom, Kielce i Chorzów. Skoro udało się wywieźć na taczkach prezydenta drugiej co do wielkości metropolii, mimo kampanii hejtu i wykorzystania pieniędzy mieszkańców do promocji magistratu, to można spróbować wszędzie.

Grzegorz Wszołek

Krakowski magistrat starał się jak mógł, by zniechęcać mieszkańców do udziału w święcie demokracji. Miszalskiemu to nie pomogło | fot. Jakub Porzycki/Forum

Odwołany prezydent Krakowa Aleksander Miszalski potrzebował kilku dni, by dojść do siebie. Mimo upływu czasu wciąż nie rozumie, co się wydarzyło 24 maja w referendum lokalnym.

Z konferencji i wywiadów udzielanych przez Miszalskiego wynika, że może popełnił błędy, ale kierunek zmian w mieście był słuszny, a największym problemem było to, że nie rozumieli jego przekazu mieszkańcy. I oczywiście wszędobylski „hejt", na który uskarża się od miesięcy polityk KO wraz ze swoim otoczeniem – choć sprowadzał się on do zdrowej w warunkach demokracji krytyki i dyskusji na temat strefy czystego transportu, obsadzania platformersów bez kwalifikacji i wykształcenia w spółkach miejskich, zadłużenia miasta czy podwyżek cen biletów MPK.

– Psychicznie jestem jednak twardym człowiekiem. Można mnie pokonać, ale nie da się mnie zabić – zapewniał „Gazetę Krakowską" w ostatnim wywiadzie.

Mimo że wydaje się oczywistym obciążeniem dla Koalicji Obywatelskiej w kampanii do przedterminowych wyborów, Miszalski deklaruje, że zamierza się w nią zaangażować.

Tak się wylewał ściek z buraka

Przykład utrącenia szefa małopolskich struktur Koalicji Obywatelskiej – na jego stanowisko już się czai poseł Marek Sowa – powinien dać wiatr w żagle prawicowej opozycji. Po raz kolejny się okazało, że można pokonać faworyta, mobilizując pozytywną taktyką ludzi, przekonując ich do własnej wizji zmian. I nie zniżając się do niskiego poziomu, który był obecny w strategii Miszalskiego.

Dość wspomnieć, że byłego prezydenta Krakowa wspierał hejterski Sok z Buraka – ordynarny profil, który angażował się również w kampanię samorządową sprzed dwóch lat, gdy brutalnie atakował prawicę i Łukasza Gibałę. Z analiz kolektywu Res Futura wynika, że tylko w ciągu miesiąca do czasu referendum administratorzy strony opublikowali 1619 postów. „To średnio 56 materiałów dziennie, z dziennymi szczytami sięgającymi 69. Skala produkcji jest przemysłowa: konto pracuje jak masowa fabryka treści politycznej, której głównymi tematami są: ogólnopolskie afery PiS, ucieczka Ziobry, wybryki Karola Nawrockiego, polityka Donalda Trumpa, drożyzna, wojny kulturowe, narracja antyklerykalna. To centralny aparat dyskursywny rządzącej koalicji, działający w stałym tempie, niezależnie od pojedynczych spraw lokalnych" – czytamy.

I co najważniejsze, „korpus krakowski w obrębie Soku z Buraka to 145 postów, czyli 9 proc. całości. Średnia liczba interakcji postu krakowskiego wyniosła 1094. Średnia postu ogólnopolskiego 2185".

Można z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, że Sok z Buraka to już nie internetowe wsparcie, ale wręcz bojówka wprzężona w machinę propagandową rządzącej partii. Efekt ataków na inicjatorów referendum – przede wszystkim aktywistów miejskich, radnych, bo PiS z Konfederacją słusznie nie pchały się na pierwszy plan, by nie dać paliwa magistratowi narracjom o politycznym referendum – był odwrotny od zamierzonego.

Miszalski wypłakuje się w platformerskich lokalnych mediach, że nie docenił skali ataku na swoją osobę, tymczasem w pełni współpracował z największym ściekiem w politycznej bańce mediów społecznościowych.

Portal widmo

Sok z Buraka działał we własnym uniwersum. Mało kto go dostrzegł, ale w sieci działał też ewidentnie fejkowy serwis sprzyjający prezydentowi Krakowa – Kanał Krakowski, który nazywał na swoich łamach Łukasza Gibałę „przemocowcem" i zniechęcał do udziału w głosowaniu nad losem Miszalskiego. Medium ewidentnie proplatformerskie w kampanii sugerowało otwarcie, że w referendum są podpisy „martwych dusz", które celowo dodali aktywiści miejscy, stwarzając wrażenie, że głosowanie nie powinno się odbyć.

Sprawdziłem zespół redakcyjny po zaprezentowanych nazwiskach – osoby podające się za redaktorów albo nie istnieją, albo nie ma ich w sieci i nigdy wcześniej nie pracowały w mediach. Przypadek? Nie sądzę.

Krakowski magistrat starał się jak mógł, by zniechęcać mieszkańców do udziału w święcie demokracji. Wydał ponad 2 mln zł na gazetkę promocyjną zachwalającą działalność ówczesnego prezydenta miasta. Biuletyny były wrzucane do skrzynek pocztowych w każdym bloku. Kto za to zapłacił? Również ci mieszkańcy, którzy nie popierali Miszalskiego. Na tym polegała bezczelność tego upadłego samorządowca.

Mało tego, „nieznani sprawcy" drukowali agresywne w treści ulotki atakujące w chamski sposób organizatorów referendum, ale też dziennikarzy – jak np. mojego redakcyjnego kolegę Wojciecha Muchę. Efekt był taki, że choćby na krakowskim Bieżanowie tony tego szmatławca lądowały w śmieciach lub podarte na skrzynkach pocztowych.

Kampania negatywna w oczywisty sposób powiązana z Miszalskim dodatkowo napędzała elektorat proreferendalny. Jeżeli odwołany prezydent Krakowa czy jego poprzednik Jacek Majchrowski narzekają na stosowanie nieczystych chwytów przez inicjatorów referendum, to niech zajrzą na Sok z Buraka lub Kanał Krakowski.

Radom, Rzeszów, Wrocław w kolejce

Co teraz? Przemysław Czarnek złożył ofertę Konfederacji wyboru wspólnego kandydata na prezydenta Krakowa. Krzysztof Bosak i Sławomir Mentzen bez wahania ją odrzucili. PiS, aby odbić miasto z rąk postkomunistyczno-liberalnego układu, musiałby postawić na kogoś bardzo znanego – z pierwszych szeregów. W innym wypadku przyjdzie partii poprzeć kandydata obywatelskiego i powtórzyć manewr z Karolem Nawrockim. Niewykluczone, że Kraków znów wybierze kogoś z KO, ale jedno jest pewne – Miszalski będzie dla tej formacji potężnym obciążeniem.

W tle dzieją się rzeczy bardzo ważne dla ogólnopolskiej polityki – wnioski o przeprowadzenie referendum zostały złożone w Rzeszowie i Radomiu. We Wrocławiu należy zebrać ok. 50 tys. podpisów, aby zorganizować plebiscyt nad rządami Jacka Sutryka. Do jego odwołania zaś potrzebne będzie przekroczenie progu 22 proc. – czyli wystarczy, aby do urn poszedł tylko elektorat PiS, aby powtórzyć sukces z Krakowa.

Referendalna fala, która obejmie – w zależności od ciągu wydarzeń – wiele miast, to śmiertelne zagrożenie dla KO w 2027 r. Trudno sobie wyobrazić, by po kolejnych pomarańczowych kartkach – żółtą wyborcy wystawili w zeszłorocznych wyborach prezydenckich – KO było w stanie zdecydowanie wygrać rozgrywkę parlamentarną.

eprasa.pl 3a1d060ac4

fot. YouTube/d

SKANDAL \ „Spierd...cie baby, / to nie są wasze sprawy, / tu trzeba dzieci płodzić, / a nie wam życie słodzić. / Wy worki na spermę, / inkubatory bierne, / sperd...ć do roboty. Płodzić nowe istoty" – to fragment twórczości Jasia Kapeli, która powstała dzięki stypendium w kwocie 60 tys. zł od Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w rządzie Donalda Tuska.

TEATR \ Prostactwo na dworze

Zuchwały młokos, brzydki kocmołuch i brudna polityka

Teatr Ateneum w Warszawie sięgnął po tekst Witolda Gombrowicza „Iwona, księżniczka Burgunda". Twórcy, z reżyserką Anną Augustynowicz na czele, chcieli nam przypomnieć, że „tyle zakłamanych jest dworów na świecie", nie widząc, że może ich teatr za sprawą tego spektaklu taki właśnie jest.

Czy artyści wpadli w pułapkę zastawioną przez Gombrowicza i w poczuciu pychy myślą, że wolno im więcej? | fot. Jan Naj/Gazeta Polska

Sylwia Krasnodębska

Władza uderza do głowy, odbiera rozum i generuje poczucie wyższości. Witold Gombrowicz rysuje obraz ludzi, którzy pod płaszczykiem kultury bywają „dziko wulgarni". Gdy na dworze wśród wyniosłych narcyzów pojawia się Iwona, wszystko staje na głowie. Jej milczenie i niepasujące do konwenansów zachowanie budzą niesmak i zgorszenie, które eskalują wręcz do agresji i przemocy.

Milcząca i nieatrakcyjna dziewczyna uruchamia w pozornie kulturalnych ludziach najgorsze instynkty. Czasem przecież wystarczy „znaleźć sobie kogoś gorszego, żeby poczuć się lepszym". Poczucie wyższości mieszkańców dworu w kontrze do postawy skromnej dziewczyny, która obnaża słabości panów, prowadzi fabułę w świat, w którym „niższość gryzie wyższość, a wyższość gryzie niższość". Konflikt klas wychodzi zdecydowanie poza prosty podział na „damy i kocmołuchy". Słaba jednostka wzmacnia toksyczne poczucie wyższości.

Osobą narcystyczną jest tu choćby król Ignacy (Przemysław Bluszcz), który wrogie działania przeciwko Iwonie planuje „z góry". Twórcy z Ateneum zakładają mu rękawice bokserskie. Wielu dostrzeże w tej stylizacji nawiązanie do Karola Nawrockiego trenującego boks. W czasie antyrządowych demonstracji, ataków ministrów na wolne media, traktowania przez premiera „prawa tak, jak on je rozumie", łamania konstytucji i nieprawdopodobnego rozkładu służby zdrowia obieranie na cel prezydenta jest tak celne, jak śmieszne. Ale dowodzi dokładnie tego, o czym pisał Witold Gombrowicz w „Iwonie…". Nieuzasadnionego poczucia wyższości jednych nad drugimi, arogancji, przypisania sobie dodatkowych praw oraz przeświadczenia, że wie się więcej i że można więcej. A i odrobina megalomanii się tu ujawnia. I jakkolwiek by to tłumaczyć i ubierać w filozoficzne dysputy, na finał kto pod kim dołki kopie, ten sam w nie wpada. Atak narcyzów na Iwonę mówił najwięcej o narcyzach. W teatrze też ich nigdy nie brakowało.

Jakie piękne mordobicie

KINO \ Są takie filmy, na które nikt nie czekał, lecz kiedy wchodzą na ekrany, nagle się okazuje, że właśnie ich potrzebowaliśmy najbardziej. Do takiej kategorii z pewnością zalicza się „Mortal Kombat II", kontynuacja obrazu z roku 2021, będącego tak fatalną pomyłką, że w pięć lat po premierze nikt już o nim nie pamiętał, a idący na sequel widzowie zachodzili w głowę, skąd też się wzięła rzymska dwójka w tytule.

Omawiany film stanowi adaptację kultowej, liczącej już sobie 34 lata serii gier z gatunku bijatyk „Mortal Kombat", która zasłynęła dzięki hektolitrom przelanej na ekranach krwi i wyjątkowo widowiskowym scenom przemocy, które spędzały sen z powiek rodziców i nauczycieli. Faktem pozostaje, że całe pokolenia dzieciaków grających w ową jatkę wyrosły w większości na całkowicie normalnych członków społeczeństwa. Choć pewnie w głębi duszy niejednego dżentelmena w średnim wieku tli się tęsknota za konsolową brutalnością lat młodzieńczych i można przypuszczać, że to właśnie oni stanowili w zamyśle producentów docelową grupę, dla której przeznaczone jest „Mortal Kombat II".

Fabuła obrazu jest, cytując pamiętne słowa Zygmunta Kałużyńskiego, „głupia nawet nie jak but, ale jak cały magazyn trzewików". Oto bowiem Karl Urban (znany z roli Rzeźnika w niedawno zakończonym serialu „The Boys") wciela się Johnny'ego Cage'a, podstarzałego aktora kina akcji, którego złote lata przeminęły z początkiem XXI w., Obija się on teraz po konwentach popkultury, na których już nikt nie prosi go o autograf, a wieczorami topi smutki w alkoholu. Jak wiadomo, gwiazdorzy kina akcji, których blask dawno zgasł, mają przed sobą tylko dwa wyjścia. Mogą jechać na Białoruś i zostać pupilami Alaksandra Łukaszenki lub wziąć udział w międzywymiarowym turnieju sztuk walki, w którym stawką są losy naszej planety. Na szczęście Johnny Cage nie idzie śladem Stevena Seagala i miast chrupać marchewki z ręki białoruskiego dyktatora, staje (po prawdzie wbrew swojej woli) do walki o przyszłość ludzkości, na którą dybie krwiożerczy watażka Shao Kahn. A trzeba wam wiedzieć, drodzy czytelnicy, że Turniej Mortal Kombat to nie przelewki, uczestnicy bijący się na śmierć i życie nie przestrzegają żadnych reguł do tego stopnia, że nawet… walą się po szczepionkach.

W „Mortal Kombat II" sensu nie ma za grosz, a jednak ów brak, który każdy inny film rozłożyłby na łopatki, ginie w ferii efekciarstwa cieszącej oko widza. Czegóż nie uświadczymy na ekranie! Nekromancja, strzelanie laserem z oczu, miotanie błyskawicami, mechaniczne ręce, ogniste feniksy, wirujący chiński kapelusz z ostrzami czy wachlarz ze sztyletów! A wszystko to przy dźwiękach kultowego motywu muzycznego, przy którym nogi aż same się rwą, by kopnąć z półobrotu.

Kompletny miszmasz i radosny chaos, w którym aktorzy świetnie się odnajdują i ewidentnie czerpią niesamowitą radochę z udziału w projekcie. Bo „Mortal Kombat II" to film świetnie zagrany. Poszczególne postacie, nawet te drugoplanowe, natychmiast zapadają w pamięć i zdobywają serce widza, a poza Urbanem na szczególną pochwałę zasługuje Adeline Rudolph wcielająca się w rolę wojowniczej księżniczki Kitany. Aktorka, dotychczas obsadzana w tle seriali lub mniej udanych produkcji kinowych, tu w końcu dostaje szansę, by błysnąć talentem.

Podsumowując, „Mortal Kombat II" to film głupkowaty, a jednak genialny. Oglądając go, mamy do czynienia z pokazem ekranowego szaleństwa i czystą rozrywką niebawiącą się w udawanie „kina moralnego niepokoju", czym coraz częściej grzeszą kinowe adaptacje komiksów. Dlatego piszący te słowa poleca go z czystym sercem i… idzie do kina jeszcze raz.

Łukasz Czarnecki

eprasa.pl 3a1d060ac4

fot. TV Republika/d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

18:00 | REPUBLIKA **MAGAZYN PUBLICYSTYCZNY**

„GABINET SAKIEWICZA" \

Polityka z pierwszej ręki i komentarz bez filtrów. Tomasz Sakiewicz zaprasza do rozmowy najważniejsze postaci życia publicznego, a w drugiej części Mirona Hołda sprawdza, czym żyje internet. Program, który łączy kulisy władzy z pulsującą debatą w sieci i wyznacza tematy na cały tydzień.

Programy autorów „Codziennej" i „Gazety Polskiej" zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	**08:00** Serwis Info **08:10** Pogoda Info **08:30** Czterdziestolatek (1) - serial **09:20** Ranczo (44) - serial **10:15** Komisarz Alex - serial **11:10** Ojciec Mateusz - serial **12:00** Serwis Info **12:10** Agrobiznes **12:30** Agropogoda **12:40** Rok w ogrodzie extra **12:55** Natura w Jedynce **14:05** Złoty chłopak - serial	**07:30** Pytanie na śniadanie **11:30** Okrasa łamie przepisy **12:00** Rodzinka.pl (1) - serial **12:35** Koło fortuny - telet. **13:15** Panna młoda (110) - serial **14:05** Va banque - telet. **14:35** Na sygnale (845) - serial **15:05** La Promesa - pałac tajemnic (402) - serial **16:00** Koło fortuny - telet. **16:35** Familiada - teleturniej	**06:00** Nowy dzień z Polsat News **08:30** Malanowski i partnerzy (280) - serial **09:00** Malanowski i partnerzy (281) - serial **09:30** Trudne sprawy (1209) - serial **10:30** Trudne sprawy (1210) - serial **11:35** Gliniarze (811) - serial **12:35** Gliniarze (812) - serial **13:35** Gliniarze (813) - serial	**05:50** Agro Info **05:55** Republika wstajemy! **06:10** Kto tu rządzi? **06:50** Andrzej Gajcy - Pierwsza rozmowa polityczna **07:05** Przyjaciele Republiki **08:00** Przyjaciele Republiki - Gość polityczny **08:30** Michał #Rachoń **10:01** Po 10:00 **11:01** Po 11:00 **12:01** Po 12:00	**06:00** Policjanci z Miami (1) - serial **07:00** Policjanci z Miami (2) - serial **08:00** Kobra - oddział specjalny (16) - serial **09:00** Kobra - oddział specjalny (1) - serial **10:00** Triumf miłości (171) - serial **11:00** Triumf miłości (172) - serial **12:00** Nie igraj z aniołem (86) - serial	**08:00** Informacje dnia **08:15** Wieś - to też Polska **09:20** Mateczniki Polskości **09:30** Baśniowy teatr lalek **10:00** Informacje dnia **10:15** Rozmowy niedokoń. **11:20** Stan bezpieczeństwa państwa **11:30** Warto byzć ojcem **12:00** Anioł Pański **12:03** Informacje dnia **12:20** Skazani na Sybir **13:00** Dom Paderewskiego w ojczyźnie
PO POŁUDNIU	**15:00** Serwis Info **15:10** Pogoda Info **15:25** Gra słów. Krzyżówka - teleturniej **16:00** Dziedzictwo - serial **17:00** Teleexpress, pogoda **17:25** Rolnik szuka żony - pr. rozryw. **18:05** Reporterzy - mag. **18:25** Akacjowa 38 (880) - serial **19:30** Program informacyjny **19:55** Pytanie dnia **20:10** Sport, pogoda **20:30** Teatr Telewizji: Kanato, czyli wyprawa do krainy wierszy - spektakl teatralny	**17:20** Panna młoda (111) - serial **18:15** Va banque - teleturniej **18:50** Jeden z dziesięciu - teleturniej **19:25** Barwy szczęścia (3324) - serial **19:55** Domowe patenty **20:05** Omnibus - szybcy i mądrzy - teleturniej **20:35** Omnibus - szybcy i mądrzy - dogrywka - teleturniej **20:55** Postaw na milion - teleturniej	**14:40** Dlaczego ja? (1459) - serial **15:50** Wydarzenia **16:15** Pogoda **16:20** Interwencja **16:30** Na ratunek 112 (1056) - serial **17:00** Gliniarze Śląsk (1) - serial **18:00** Pierwsza miłość (4228) - serial **18:50** Wydarzenia **19:15** Gość „Wydarzeń" **19:35** Sport **19:45** Pogoda	**13:00** Trzynasta… **13:35** Republika dzień - serwis **14:10** 1410 Bitwa polityczna **15:00** Republika dzień - serwis **15:20** Klub sportowy **15:25** Republika dzień **16:45** Klub sportowy **16:55** Express Republiki **17:10** Express Republiki+ **17:30** Ewa Bugała. Wszystko jasne **18:00** Gabinet Sakiewicza **18:50** Klub sportowy	**13:00** Wspaniałe stulecie (20) - serial **14:00** Kurierzy (6) - serial **15:00** Lombard. Życie pod zastaw (484) - serial **16:00** Lombard. Życie pod zastaw (485) - serial **17:00** Kurierzy (7) - serial **18:00** Lombard. Życie pod zastaw (964) - serial **19:00** Lombard. Życie pod zastaw (965) - serial **20:00** Jeden gniewny człowiek - thriller, Wielka	**13:30** Msza święta **14:30** Mazurskim szlakiem piękna stworzenia **15:00** Brat Kalikst z Poczekajki **15:50** Ma się rozumieć **16:00** Informacje dnia **16:10** Sanktuaria polskie **16:30** Porady medyczne bonifratrów **17:00** Świadkowie **17:30** Spotkanie Rodziny Radia Maryja **20:00** Informacje dnia
WIECZOREM	**21:25** Postscriptum: Kanato, czyli wyprawa do krainy wierszy - wywiad **21:55** Midway - film wojenny, Kanada/USA 2019 **00:25** Dzieci duchy - dok., Francja 2023 **01:45** Biała sukienka - film obyczajowy, Polska 2003	**21:50** Na sygnale (831) - serial **22:20** Na sygnale (832) - serial **22:55** Ludzie i bogowie (1) - serial **23:45** Ludzie i bogowie (2) - serial **00:40** Na tropach przeszłości (1) - serial **01:40** Nasz dom w górach (1) - serial	**19:55** Milionerzy - teleturniej **20:35** Megahit: Czerwona jaskółka - thriller, USA 2018, wyk. Jennifer Lawrence, Joel Edgerton **23:25** Detonator - film sens., Rumunia/USA 2006, wyk. Wesley Snipes, Silvia Colloca **01:40** Helikopter w ogniu - dramat wojenny, USA 2001	**18:58** Prognoza pogody **19:00** Dzisiaj - serwis informacyjny **20:20** Gość Dzisiaj **20:50** W punkt **22:15** Piachem w tryby **23:20** Codziennie ******burza **23:35** Republika wieczór **00:00** Biznes Polska **00:20** Republika Nocą **01:40** Express Republiki **02:00** Express Republiki+	Brytania/USA 2021, wyk. Jason Statham, Holt McCallany **22:15** Brygada ponad prawem - dramat sensacyjny, Francja/Wielka Brytania 2015 **00:00** Droga bez odwrotu - dramat sensacyjny, USA 2023 **02:10** Dzielnica strachu (443) - serial **03:05** Menu na miarę	**20:20** Różaniec **20:50** Myśląc Ojczyzna **21:00** Apel Jasnogórski **21:20** Informacje dnia **21:40** Polski punkt widzenia **22:00** Z wędką nad wodę **22:30** Władysław hr. Zamoyski. Pan z Wielkopolski. Władca Tatr **23:35** 20 czerwca 1941 roku **00:00** Słowo życia **00:05** Świat w obrazach **00:10** Informacje dnia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

eprasa.pl 3a1d060ac4

fot. cbc.ca/d

FRANCUZI OBRONILI TYTUŁ

LIGA MISTRZÓW \ Paris Saint-Germain został drugim w historii klubem, który obronił trofeum Champions League. Wcześniej dwukrotnie dokonał tego Real Madryt (2018 i 2019 r.). W sobotnim finale Francuzi w rzutach karnych pokonali Arsenal Londyn 4:3. Po 120. minutach było 1:1.

FRENCH OPEN \ Ostatnia Polka w turnieju Maja Chwalińska gra dzisiaj o ćwierćfinał z Francuzką Diane Parry

Ukrainka wyeliminowała Świątek

Polska tenisistka jest największą sensacją tegorocznego Rolanda Garrosa. Maja Chwalińska wygrała we French Open 2026 trzy mecze w eliminacjach, dwa w turnieju głównym, nie tracąc seta, i w czterech z pięciu tych meczów wygrała seta do zera. W trzeciej rundzie wygrała z Greczynką Marią Sakkari i awansowała do 1/8 finału, w którym zmierzy się dziś z Francuzką Diane Parry. Z turniejem wczoraj pożegnała się faworytka Iga Świątek, która przegrała 5:7, 1:6 z Ukrainką Martą Kostiuk.

Artur Szczepanik

Maja Chwalińska w Paryżu przeżywa najpiękniejsze chwile w swojej karierze | fot. Marcin Cholewinski/Zuma Press/Forum

Polska tenisistka Maja Chwalińska, nr 114 w rankingu WTA, która awansowała do głównej drabinki przez eliminacje, pokonała Marię Sakkari i jest wśród 16 najlepszych w głównej drabince w Paryżu.

Lista tenisistek pokonanych w Paryżu przez Chwalińską robi wrażenie. W pierwszej rundzie Polka wygrała z mistrzynią olimpijską Chinką Qinwen Zheng, 6:4, 6:0, a następnie w takim samym stosunku z rozstawioną z nr. 23 Belgijką Elise Mertens. Po wygranej z Sakkari Polka jest już pewna, że w poniedziałek w rankingu WTA będzie na 75. miejscu.

Chwalińska w Paryżu zarobiła największe pieniądze w swoim życiu – 285 tys. euro. Nic dziwnego, że na konferencji prasowej sporo o tym mówiła. – Podatek we Francji jest ogromny, a później jeszcze płacimy podatek w Polsce, więc zostanie z tego połowa – zastrzegła tenisistka.

Zapytana o to, czy ma zarezerwowany hotel na kolejny tydzień French Open, odpowiedziała: – Cóż, mam nadzieję, że są tam jakieś wolne miejsca… Albo że mam wystarczająco pieniędzy, wiecie?

Maja Chwalińska przyznała, że w meczu z Sakkari nie czuła się dobrze, a przyczyną był nie tylko upał. – W pierwszym secie byłam „martwa". Czuję się zmęczona. To był bardzo fizyczny mecz, ale starałam się walczyć o każdą piłkę. Tak naprawdę przez cały mecz walczyłam ze sobą – przyznała.

Chwalińska powiedziała, że problemem nie były tylko upał ani nagromadzone zmęczenie, choć to był już jej szósty mecz w stolicy Francji, ale kombinacja wielu czynników. Polka gra tu już od dwóch tygodni, bo musiała przebijać się przez kwalifikacje. – Cieszę się, że mam dzień wolny i że upały mają ustąpić. Zrobię wszystko, aby jak najlepiej się zregenerować – dodała.

To dopiero trzeci występ Chwalińskiej w zasadniczej części wielkoszlemowego turnieju. W 2022 r. odpadła w drugiej rundzie Wimbledonu, a w 2025 r. przegrała pierwszy mecz w Australian Open. – Jasne, że jestem zaskoczona wynikami tutaj. Nigdy mi się to nie udało. Staram się skupiać na każdym meczu, aby zaprezentować w nim swój najlepszy tenis. Mam nadzieję, że nadal będzie mi się to udawało – podsumowała.

Jej kolejną rywalką będzie w poniedziałek Francuzka Diane Parry, po niespodziewanej wygranej w trzeciej rundzie z Amerykanką Amandą Anisimovą (6.) 6:3, 4:6, 7:6 (10-3). Po meczu podziękowała kibicom i pobiegła oglądać finał Ligi Mistrzów. Jak przyznała, jest wielką fanką Paris Saint-Germain.

Parry, ostatnia Francuzka, która pozostała w turnieju kobiet na kortach Rolanda Garrosa, zajmuje 92. miejsce w rankingu światowym, a wirtualnie, po uwzględnieniu jej postępów w Paryżu – 54.

Dopiero trzeci raz w historii Wielkiego Szlema mieliśmy dwie Polki w 1/8 finału. W 2008 r. w Australian Open grały tam Agnieszka Radwańska i Marta Domachowska, w tym samym turnieju w 2023 r. – Magda Linette i Iga Świątek.

Nasza gwiazda wczoraj, w dniu swoich 25. urodzin, zmierzyła się z ukraińską tenisistką Martą Kostiuk i sensacyjnie przegrała 5:6, 1:6, oddając drugiego seta praktycznie bez walki.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

6) spokój na szalach
7) państwo z Bamako
10) „Zbrodnia i..." Dostojewskiego
12) afrykańska antylopa
13) imię Zoli
14) karp lub flądra
15) zaimkowy dramat Witkacego
16) ciepła pora roku
18) imię Dymnej
22) odcięcie chorej kończyny
23) audi lub opel
24) metal antykorozyjny

PIONOWO

1) kusduje w poprzek rzeki
2) rozciągnięty okrąg
3) talon, kupon
4) napój z ekspresu
5) dwoje ludzi
8) ma swojego generała
9) lodowy domek
10) siedziba biskupa
11) czerwony klejnot
16) lina dla Tarzana
17) chucpa, arogancja
19) miasto w Prowansji
20) ostrzega przed niebezpieczeństwem
21) okrągła liczba

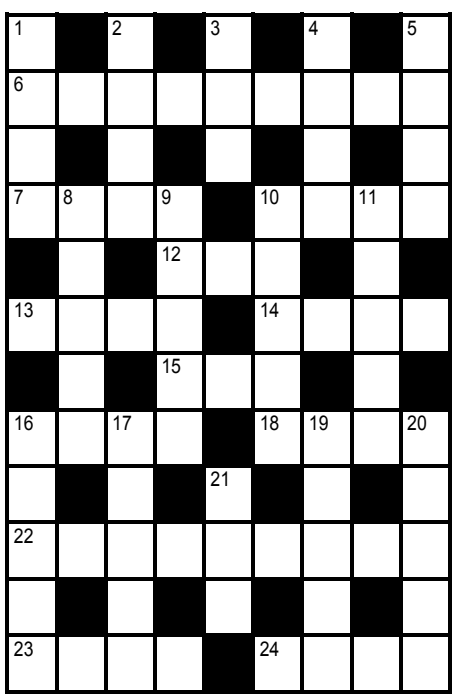

SUDOKU

5	1				2			
		9				1		
6						2	5	7
					5	7	2	
					9			1
3	2					6	8	
								4
	9		7		4			
				3			6	

	8				3	1		
			7		1		5	
	4		6				8	9
		7	2			8		
		1					9	
	6							
		2						
5		8	1	2		4	7	
6			4				1	

ROZWIĄZANIA

S	■	H	■	L	U	M	E	N
P	L	U	T	O	■	A	■	I
E	■	G	■	D	E	G	A	S
C	H	O	D	Y	■	I	■	Z
■	A	■	E	■	K	A	J	A
B	I	E	L	M	O	■	A	■
■	K	■	T	■	S	O	W	A
H	U	S	A	R	Z	■	A	■
I	■	Z	■	Y	■	W	■	R
P	A	T	A	G	O	N	I	A
I	■	A	■	A	■	U	■	F
S	A	B	A	■	I	K	R	A

2	6	3	5	7	1	9	8	4
1	5	7	4	9	8	3	6	2
9	4	8	2	3	6	5	7	1
8	7	2	3	4	9	6	1	5
4	3	1	6	8	5	7	2	9
6	9	5	7	1	2	4	3	8
3	2	4	8	5	7	1	9	6
5	8	9	1	6	3	2	4	7
7	1	6	9	2	4	8	5	3

7	9	5	8	2	4	1	3	6
8	6	1	5	9	3	4	7	2
4	2	3	6	1	7	9	5	8
6	3	8	4	5	9	7	2	1
2	5	4	1	7	6	8	9	3
9	1	7	3	8	2	6	4	5
3	7	9	2	6	8	5	1	4
5	8	2	7	4	1	3	6	9
1	4	6	9	3	5	2	8	7

Gazeta Polska codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.), Anna Krajkowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Troliński (kier.), Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow, Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; **Zarząd**: Beata Dróżdż
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia: **reklama@gpcodziennie.pl,** tel. (22) 659 01 74, kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13: Anna Kazimierczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58 (wew. 1)
e-mail: **redakcja@gpcodziennie.pl**
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o. Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017 (przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW) IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie" materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

eprasa.pl 3a1d060ac4